

Niech żyje Nowy Rok — drugi rok planu 6-letniego!

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
45 gr

Nr 102

Warszawa, czwartek 28 grudnia 1950 r.

Rok VI

Osiągnąć w pracy,
zdrowia i radości życia
w Nowym Roku
wszystkim
Sportowcom, Czytelnikom
i Współpracownikom

życzy
REDAKCJA

Silniejsi doświadczeniem 1950 roku stawiamy na starcie nowych walk o sport socjalistyczny

1950 za nami

NAJWAŻNIEJSZE
WYDARZENIA
W SPORCIE POLSKIM
W 1950 R.

STYCZEŃ

1. Sejm RP w dn. 30.XII.49, powołuje do życia Główny Komitet Kultury Fizycznej, co otworzyło nowy etap w historii kultury fizycznej w Polsce, etap rozpoczynający się z dniem 1 stycznia 1950 r.
2. Trzy rekordy pływackie Polski w torze zanocątkowały serię rekordów naszych pływaków.
3. Pierwszy raz w historii sportu wioślarstwa o tytuły narciarskie mistrzów Polski.
4. PZLA zatwierdziła rekord Stawczyka na 200 m — 21,2.
5. Sport związkowy sfinalizował umowę z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych o wypłatach sportowców, dając tym wyraz troski o zdrowie sportowców.
- 6—10. Trzy wysokie zwycięstwa hokeistów Związków Zawodowych w Szwecji.

LUTY

1. Wypowiedź Marszałka K. Rokossowa na łamach „Przeglądu Sportowego” o znaczeniu kultury fizycznej w Polsce Ludowej.
2. Wyjazd delegacji sportu polskiego do NRD.
- 3—12. Udział Głównego i Sędziów w zawodach fizykalnych o mistrzostwo świata w Moskwie.
14. I Plenum GKKF.

MARZEC

1. Polskie SNL zdały całując egzamin w I Zimowym Rajdzie Tatrzańskim.
 2. Uchwała Prezydium GKKF o amnestii dla sportowców.
 3. Wyjazd tenisistów na miesięczny obóz trenigowo-kondycyjny w ZSRR.
- MAJ
1. Rekord masowców w Biegach Narodowych — 686 tys.
 2. Wyścig Pokoju na trasie Warszawa — Praga.
 - 3—10. Jubileuszowy turniej pięcioboju PZB w Warszawie z udziałem 6 państw.
 - 14—20. Koszykarki na mistrzostwach Europy w Budapeszcie.
 24. Wyjazd pływaków, lekkoatletów i gimnastyczek do Berlina na Igrzyska z okazji Złotu FDJ.

CZERWIEC

- 1—10. Po zwycięstwie z Irlandią w tenisie 3:2 Polska zakwalifikowała się do półfinału strefy europejskiej w rozgrywkach o Puchar Davisa.
- 9—11. 5.000 zawodników uczestniczyło w IV Igrzyskach Szkół Zawodowych.
16. Rakoczy mistrzynią świata w gimnastyce.
18. W walce o pokój wśród 18 milionów podpisów zebranych w Polsce pod Słok.

dalej ciąg na str. 4

Następny numer
Przeglądu
Sportowego
ukaze się
we wtorek
2 stycznia 1951 r.



NARCIARZE z Niemieckiej Republiki Demokratycznej trenują w Zakopanem (zdjęcie z góry od lewej) — jeszcze jeden dowód pokojowej współpracy narodów, walczących wspólnie z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi. HELENA RAKOCZY (zdjęcie środkowe) — otrzymuje złoty medal za zdobycie tytułu mistrzyni świata w Bazyli — sukces, który zdobyła dla barw Polski Ludowej dzięki wytrwałej, ambitnej pracy i warunkom, stworzonym przez państwo dla rozwoju kultury fizycznej. Marsze Szlakami Zwycięstwa (zdjęcie z prawej) — zgromadziły to ro-

ku bieżącym rekordowe ilości startujących. Praca najniższych i podstawowych ogniw naszego sportu, kół i LZS, daje już widoczne rezultaty. Sport dociera do wsi (drugie zdjęcie z lewej) — Ludowe Zespoły Sportowców krzewią kulturę fizyczną wśród chłopów. Wiejski sztangista imponuje pewnością chwytu i siłą. Sportowcy w walce o pokój (zdjęcie środkowe w II rzędzie) — zasłużony mistrz sportu — JUROWICZ podpisuje na basieku apeli sztokholmskiego. Dziesiątki tysięcy widzów (zdjęcie na prawo) — przychodzą oglą-

dać naszych najlepszych piłkarzy w spotkaniach międzypaństwowych. Nasze siatkarki, wicemistrzyni Europy, wchodzą na stadion w Sofii w towarzystwie reprezentantek ZSRR (zdjęcie z prawej). BREGULANKA (z lewej) ustanowiła rekord Polski w rzucie kulą i zajęła w Brukseli na mistrzostwach Europy zaszczytne V miejsce. Przewodniczący GKKF pos. LUCJAN MOTYKA przemawia w czasie I Plenum w dniu 16 stycznia. Z prawej pływak DOBROWOLSKI, który rekordem na 200 m st. klas. zbliżył się do czołówki pływactwa europejskiego.

Wyścig Pokoju na trasie Warszawa — Praga (zdjęcie z lewej) stał się w roku bieżącym potężną manifestacją przyjaźni narodów, walczących o pokój. Serdeczne kontakty sportowców polskich ze sportowcami radzieckimi pogłębiają się z roku na rok. KUBALANKA (z lewej) w przyjacielskiej pogawędce z koleżanką z kortów moskiewskich — JEMIELIANOWĄ. Wyścig kolarski Jelenia Góra — Warszawa był, tak jak i wyścig Warszawa — Praga — manifestacją jednolitej woli sportowców walczą o pokój. Na zdjęciu (z lewej) ko-

lawie polscy otrzymują z rąk przedstawicieli postępowej młodzieży niemieckiej adres do prezydium Polskiego Kongresu Obróńców Pokoju. Rozwija się akcja pomocy lekarskiej (z lewej), którą otaczamy naszych sportowców, rosną nowe stadiony, pływalnie, skocznie, hale (z prawej). KISZKA bije rekord Polski na 100 m, WŁADYSŁAW SKONECKI, zasłużony mistrz sportu, wykazał w roku bieżącym doskonałą formę, zwyciężając wielu groźnych przeciwników zagranicznych. Młodzież jest przyszłością naszego sportu. Z tego młodocianego piłkarza wyrośnie godny następca dzisiejszych czołowych zawodników.

Rekordzistka świata w szybownictwie KEMPÓWNA uśmiecha się radośnie po najlepszym locie. CHYCHŁA, najrowniejszy nasz bokser, który w barwach polskich odniósł już wiele sukcesów. Narciarze wojskowi trenują pilnie przed Zimowymi Mistrzostwami Zrzeszeń. Liczne kontakty międzynarodowe naszego sportu przyniosły nam w roku 1950 wiele zwycięstw. Na zdjęciu KISZKA przerywa taśmę w biegu na 100 m o mistrzostwo Rumunii w Bukareszcie. Foto — API (E. Franckowiak i Z. Malek), SIB oraz archiwum „Przeglądu Sportowego”.

Podniesiemy poziom pracy organizacyjnej

REFERAT Przewodniczącego GKFF oraz przedstawione dzisiejszemu Plenum projekty uchwał dają wyraz ogromowi zadań, jakie stoją w dziedzinie kultury fizycznej i sportu w roku 1951. Milion sportowców w kołach i LZS-ach i 150.000 zdobywców SPO, objęcie wychowaniem fizycznym około 4 mil. młodzieży uczącej się i przygotowanie spośród niej setek tysięcy znaczkistów, podniesienie poziomu ideowego w ruchu sportowym i uaktywnienie szerokiego rzesz sportowców w produkcji, nauce i w życiu społeczno-politycznym kraju — oto wkład, jaki powinniśmy wnieść w realizację drugiego roku 6-letniego Planu socjalizmu i pokoju. Wykonanie tych wielkich zadań wymaga wielokrotnienia naszych wysiłków, wymaga przede wszystkim poważnego polepszenia metod i stylu w naszej pracy organizacyjnej.

Analiza daje wyniki

Trzeba powiedzieć, że w okresie 10 miesięcy istnienia naszego Komitetu, nasza praca organizacyjna, planowanie tej pracy, kontrola wykonania wielu słusznych uchwał podejmowanych przez organa naszego Komitetu — były bardzo niedostateczne i dlatego za mało okazywałyśmy pomocy naszemu ruchowi sportowemu w jego codziennej pracy. Dzięki przeprowadzonej analizie wyników naszej działalności i metod naszej pracy organizacyjnej wykryliśmy szereg zasadniczych błędów, z których najważniejsze to: brak planowości, brak mobilizacji aktywu szerokich rzesz sportowców wokół własnych zadań, stojących przed organizacjami, brak operatywności i poważne elementy biurokratyzmu, a co z tego wynika — oderwanie od terenu poważnej części Komitetów i Rad Zrzeszeń oraz zupełna niedostateczna kontrola, a co za tym idzie i pomoc dla podstawowych ogniw naszego ruchu sportowego kół i Ludowych Zespołów Sportowych.

Wobec tych, oraz wielu innych nie wymienionych tutaj braków naszej pracy organizacyjnej, musimy zdać sobie sprawę, jakie elementy decydują o poziomie tej pracy i jakie w związku z tym stoją przed nami zadania.

W projekcie wytycznych na r. 1951 z wielkim naciskiem podkreślana jest zasadnicza rola kół i Ludowego Zespołu Sportowego. Naczelnym zadaniem naszej pracy organizacyjnej musi być zabezpieczenie kołom i LZS-om organizacyjnych podstaw ich działalności: jasnych i zrozumiałych zadań, wytycznych i wskazówek jak te zadania wykonywać, wzorów ewidencji pracy, przepisów normujących życie organizacyjne. Jeżeli do tego dodamy faktyczną łączność i bezpośrednią opiekę ze strony Powiatowych i Miejskich Komitetów i całego ich aktywu społecznego oraz ścisłą łączność z organizacją partyjną, ZMP-owską, związkową czy Związku Samopomocy Chłopskiej, to to wszystko dopiero razem wzięte stworzy warunki wzmocnienia i rozwoju kół i LZS-ów, a co za tym idzie umocnienia naszego ruchu i objęcia wychowaniem fizycznym i sportem milionowej rzeszy pracujących miast i wsi.

W dotychczasowej praktyce mieliśmy pewne niezrozumienie roli i zadań poszczególnych ogniw i instancji i dublowanie ich pracy. Spróbujmy sprecyzować, jakie to zadanie winny z punktu widzenia potrzeb kół i Ludowego Zespołu Sportowego realizować poszczególne ogniewa organizacyjne. Komitety Kultury Fizycznej i w szczególności Powiatowe i Miejskie Komitety muszą w dużo większym stopniu niż dotychczas stać się jednolitym i operatywnym kierownikiem ruchu sportowego. Dlatego też w r. 1951 musimy poważnie auktoryzować członków Komitetów, zamienić w razie potrzeby nieaktywnych, w sposób mechanicznych dobranych przedstawicieli poszczególnych organizacji i instytucji i doprowadzić do tego, aby członkowie Komitetów — poczynając od Głównego — stali się w praktyce działaczami, aktywistami sportowymi.

Śmierć biurokracji

Poważne zmiany zająć muszą i w pracy aparatu wykonawczego Komitetu. Przewiduję to projekt nowej struktury i etatów, w których poważnemu rozbudowaniu i wzmocnieniu uległy komórki koncepcyjno-fachowe — dział wyszkolenia sportowego, SPO, programowo-metodyczny i szkolenie kadr oraz komórki operatywnego kierownictwa, a zmniejszeniu uległa obsługa i administracja. Sama jednak zmiana etatów i struktury nie wystarczy. Pracownicy aparatu Komitetów muszą w praktyce zwalczać panoszącą się biurokrację i stać się także działaczami, aktywistami ruchu sportowego, mieć pełną świadomość, że służą rozbudowie organizacji sportowych, że oni są dla organizacji, a nie organizacja dla nich, że muszą mocno tkwić w terenie i budować swój autorytet na bazie faktycznych osiągnięć i pomocy organizacjom terenowym. Przy tak postawionej sprawie, przy oparciu Komitetów o szeroką bazę społecznego aktywu skupionego w sekcjach dla poszczególnych dziedzin sportu, kolegiach sekcji, komisjach dla poszczególnych zagadnień, — ustawowe uprawnienia i zadania Komitetów będą mogły być w praktyce realizowane lepiej niż to miało miejsce dotychczas. Szczególnie ważna dla nas będzie walka o wszechstronne wzmocnienie Powiatowych i Miejskich Komitetów Kultury Fizycznej i dlatego przed Głównym i Wojewódzkimi Komitetami staje zadanie poważnego uoperatywnienia pracy, nawiazania i utrzymania stałego, bezpośredniego kontaktu z Powiatowymi i Miejskimi Komitetami.

Przed organizacjami patronującymi naszemu ruchowi sportowemu — związkami zawodowymi i Zw. Samopomocy Chłopskiej i w szczególności przed ich działami kultury fizycznej i sportu staje zadanie zwiększenia praktycznego udziału i wpływów na pracę Komitetów Kultury Fizycznej, włączenia spraw kultury fizycznej i sportu do całej ich pracy organizacyjnej, a w szczególności do działalności w dziedzinie kulturalno-oświatowej i organizacyjnej, w większej niż dotychczas mobilizacji swoich zrzeszeń sportowych i swoich Ludowych Zespołów Sportowych do ogólnych zadań produkcyjnych, politycznych i kulturalnych, jak realizują to potężne organizacje pracujących miast i wsi. Wobec dotychczasowej praktyki częstych nieporozumień na temat roli komórek kultury fizycznej i sportu CRZZ i ZSCH wydaje się konieczne stwierdzenie, że ani Wydział KF i S ZG ZSCH, ani Wydział KF i S CRZZ, ani ich terenowe odpowiedniki nie powinny spełniać roli pośrednika między Komitetami Kultury Fizycznej a Radami Zrzeszeń, Kołami czy LZS-ami. Wydzielone instancje natomiast winny pracować w ścisłym rozbiciu z Komitetami i ich aparatem i czuwać specjalnie nad polityczno-organizacyjnym kierunkiem pracy podległych organizacji, zabezpieczając im odpowiednich środków materialnych, właściwym rozdziałem i wykorzystaniem tych środków. Ważnym zadaniem tych ogniw jest także stała praca z aktywnym społecznym i zawodowym podległych organizacji.

Pomoc kołom

Większą niż dotychczas rolę w realizowaniu ogólnych zadań odegrać muszą główne, okręgowe, a w perspektywie i oddziałowe Rady Zrzeszeń Sportowych. Trzeba zmienić dotychczasowy stan jednoosobowego kierownictwa działalnością Rad ze strony etatowego aparatu, należy dobrać społecznych aktywistów do Rad. Zamiast mechanicznie dobieranych działaczy, sięgnąć po nowy aktywny, faktycznie wyrastający i związany z kołem sportowym i zakładem pracy. Zwiększyć ilość ludzi z produkcji w Radach. Trzeba utrzymać nawet i wzmocnić pionowe kierownictwo — od Rady Głównej przez Okręgową do Koła — w Zrzeszeniach, ale trzeba skończyć z przedstawianiem tej słusznej zasady brzoźności i pionowego kierownictwa kierowniczego roli terenowych Komitetów. Trzeba zastąpić papierowe kierownictwo w Zrzeszeniach operatywną pracą i pomocą Rad wyższego szczebla dla niższych i wszystkich razem wziętych dla kół sportowych. Głównym zadaniem bowiem Rad jest przecież zabezpieczenie wykonania zadań, jakie w sposób uzgodniony stawiają Ko-

Streszczenie referatu sekr. Szemburga na III Plenum GKFF

mitety Kultury Fizycznej przed kołami sportowymi, z drugiej zaś strony wiążąc działalność Zrzeszenia z patronalnym Związkiem Zawodowym, koła z Radą Zakładową, wychowanie aktywu, opieka nad aktywnym organizacyjnym i całym ruchem sportowców. Dużą pomocą w pracy Zrzeszeń mogą i powinni być etatowi instruktorzy wychowania fizycznego i sportu na większych zakładach pracy i dlatego pilnym zadaniem jest wykorzystanie istniejących etatów i obsadzenie ich przez najbardziej wartościowych i mocno związanych z klasą robotniczą element nowej kadry.

Specjalnie wiele uwagi poświęca projekt naszej uchwały sprawie planu pracy, który winien stać się głównym czynnikiem jednolitego kierownictwa i właściwego rozkładu naszych sił i środków oraz mobilizacji szerokiego rzesz aktywu i sportowców wokół naszych zadań. Dotychczas ub. roku nauczyliśmy nas, że plan po to, aby był faktycznie zrozumiały, mobilizujący, a co za tym idzie, realizowany przez sportowców — musi być prosty, jasny, konkretny i musi stawiać zadania trudne i wymagające poważnego napięcia sił, ale możliwe do realizacji. Dlatego też dzisiejsze Plenum ma uchwalić niewiele zadań. Zdajemy sobie sprawę, że te zadania nie wyczerpują całości problematyki, szczególnie brak zadań w dziedzinie klasyfikacji sportowej, tj. w dziedzinie wychowania na bazie powszechnego zdobywania SPO dobrych sportowców, mistrzów i rekordzistów, którzy by swoimi osiągnięciami propagowali kulturę fizyczną i sport i godnie reprezentowali osiągnięcia Polski Ludowej w tej dziedzinie na terenie międzynarodowym.

Chciałbym tutaj wskazać, że właściwe opracowanie zadań planowych, doprowadzenie ich do świadomości wszystkich sportowców ma podstawowe znaczenie, ale w naszej pracy organizacyjnej musimy zabezpieczyć wykonanie tych zadań przez stałe, czujne kierownictwo, realizację i kontrolę wykonania. Temu celowi służyć będą okresowe, kwartalne wytyczne Głównego Komitetu Kultury Fizycznej dla wojewódzkich i powiatowych Komitetów, kwartalne plany pracy Komitetów KF i Sportu CRZZ i ZSCH i Zrzeszeń Sportowych, skoordynowany plan inspekcji i instruktażu w terenie i odpraw. Podstawą naszej planowej pracy będzie jednolita prosta ewidencja w kołach i poszczególnych instancjach oraz jedyna i jednolita dla wszystkich ogniw i organizacji kwartalna sprawozdawczość z wykonania zadań planowych i działalności instancji kierowniczych. Mamy nadzieję, że okresowe plany pracy i wytyczne dla terenu, jednolitość ewidencji i sprawozdawczości, koordynacja na każdym szczeblu przez komitety odpraw i inspekcji stanie się poważną bronią w walce o lepszy styl pracy organizacyjnej, o lepsze, racjonalniejsze wykorzystanie ludzi i środków, o wykonanie zadań.

Kolegialny styl pracy

Poważnym środkiem kontroli i pomocy dla terenu stać się winna praca kolegiatnych organów — Prezydium i Sekretariatu Głównego oraz Prezydium terenowych Komitetów Kultury Fizycznej. Analiza — wszechstronna i uczciwie przygotowana — działalność poszczególnych ogniw i instancji, jak np. określonego koła sportowego czy LZS-u, Zarządu Powiatowego ZSCH, Woj. Komitetu Kultury Fizycznej itp. oraz konkretna uchwała podjęta na podstawie tej analizy, mogą i powinny ubrać się nie tylko daną organizację, ale wszystkie inne tego typu. Wszelkstronna analiza i ocena działalności w przekroju poszczególnych zagadnień, jak np. szkolenia i dobru kadr, rozdziału sprzętu, wykonania kalendarza sportowego i konkretna krytyczna i samokrytyczna uchwała może i powinna stać się podstawą podwyższenia poziomu pracy wszystkich ogniw i instancji. Taki styl pracy kolegiatny organów Komitetu przyczyni się do większego ich powiązania z życiem sportowym, z terenem, umożliwi im daleko większe niż dotychczas oddziaływanie na kierunek i tempo rozwoju organizacji sportowych, na realizację zadań. Plenum ma podjąć ważną uchwałę o akcji terenowej przeniesienia naszych uchwał i wytycznych do szerokiego aktywu i wszystkich sportowców. Musimy dążyć wszelkimi staraniami, aby ta akcja, w odróżnieniu od poprzednich tego typu, nie stała się formalną i mechaniczną. Referaty, dyskusja i uchwały nie mogą być mechanicznym przeniesieniem tutaj wygłoszonych referatów, naszej dyskusji i naszych uchwał. Muszą one wynikać z potrzeb i sytuacji danego terenu, muszą być konkretyzacją naszych wytycznych w dostosowaniu do możliwości i sytuacji tego terenu. Przyjęcie na tych posiedzeniach zadania plenownego winno stać się osią dyskusji. Jak wykonać postawione zadania, jak pomóc w praktycznym konkretnym sposobie terenowym kołom Ludowym Zespołom Sportowym w wykonaniu ich zadań — oto co powinno być treścią dyskusji i uchwał.

Uchwała III Plenum GKFF

w sprawie społecznych sekcji Komitetów Kult. Fiz. dla poszczególnych dziedzin sportu i aktywu społecznego

PLENUM GKFF stwierdza, że poważne osiągnięcia w dziedzinie umocnienia kultury fizycznej, a w szczególności rozwoju poszczególnych dziedzin sportu są w dużej mierze zasługą aktywu społecznego działaczy sportowych skupionych w zarządkach związków sportowych. Dobrowolna praca społecznych działaczy sportowych na odcinku organizacyjnym i szkoleniowym stała się poważnym wkładem w dotychczasowy rozwój polskiego ruchu sportowego.

W obliczu wciąż rosnących, coraz to szerszych zadań, jakie stawia przed kulturą fizyczną i sportem walka o realizację sześciolatniego planu budowy podstaw socjalizmu, jako wkładu Polski Ludowej do walki o pokój światowy nieodzowne jest dalsze podniesienie poziomu pracy polityczno-organizacyjnej i wyszkoleniowo-sportowej oraz wzmocnienie jednolitości organizacyjnej w ruchu sportowym.

Istnienie Związków Sportowych oddzielnie od Komitetów KF i Zrzeszeń Sportowych rozprasa wysiłki aktywu społecznego i zawodowych pracowników sportu i stwarza dwutorowość, która na obecnym etapie hamuje rozwój masowego sportu i poziomu sportowego w poszczególnych gałęziach.

Plenum GKFF zatwierdza uchwałę Prezydium GKFF o likwidacji związków dla poszczególnych dziedzin sportu w ich obecnym stanie i powołania sekcji dla poszczególnych dziedzin sportu Ko-

mitety Kultury Fizycznej przed kołami sportowymi, z drugiej zaś strony wiążąc działalność Zrzeszenia z patronalnym Związkiem Zawodowym, koła z Radą Zakładową, wychowanie aktywu, opieka nad aktywnym organizacyjnym i całym ruchem sportowców. Dużą pomocą w pracy Zrzeszeń mogą i powinni być etatowi instruktorzy wychowania fizycznego i sportu na większych zakładach pracy i dlatego pilnym zadaniem jest wykorzystanie istniejących etatów i obsadzenie ich przez najbardziej wartościowych i mocno związanych z klasą robotniczą element nowej kadry.

Przemówienie radiowe posła Lucjana Mołyki do polskich sportowców we Francji

CALY polski ruch sportowy, milionowe rzesze młodzieży z obu rzeszami dowiedziały się o rozwiązaniu przez rząd Plevna Polskiego Związku Piłki Nożnej, działającego wśród Was, drodzy radcy we Francji.

Sportowcy polscy gorąco popierają protest Rządu Polskiego przeciwko tym szykanom wobec polskiej emigracji. Reakcyjny i zaprzeczający amerykańskim bankierom rząd francuski rozwiązuje organizacje polityczne i społeczne Polaków we Francji, a teraz, aby jeszcze lepiej przypodobać się swoim zamorskim macedawcom, chce Wam uniemożliwić wszelką społeczną, a nawet sportową działalność. W ten sposób pragnie pan Pleven stworzyć Polakom we Francji takie same warunki w jakich żyli za czasów faszystowskiej okupacji, w ten sposób Pleven upadabnia się do hitlerowskiego okupanta, który niszczył i Polskę i Francję i z którym polski emigrant walczył ramieniem w ramię z francuskimi patriotami w Ruchu Oporu, za „naszą i waszą wolność”.

Jakże popełniliście zbrodnię, sportowcy z PZPN we Francji, że uznano za konieczne rozwiązać Waszą organizację? Waszą „zbrodnią” jest miłość do rodzinnego kraju, przywiązanie do Polski Ludowej. Waszą „zbrodnią” jest to, że setki członków Waszego związku powróciło do ojczyzny i tutaj wspólnie z masami pracującymi w kopalniach i hutach, w fabrykach i spółdzielniach produkcyjnych budują nowe, lepsze życie, budują sprawiedliwy ustrój. I wreszcie Waszą „zbrodnią” jest utrzymywanie przyjaźnielskich stosunków z postępowym, robotniczym ruchem sportowym FSGT.

To, co rząd Plevna uważa za zbrodnię, cały polski naród i większość narodu francuskiego, francuskie masy pracujące, uważają za Waszą ciętą kartę i powód do dumy. Dlatego dzisiaj, kiedy zebrani wśród swoich najbliższych myślicie o dalekiej ojczyźnie, wspominacie chętnie w rodzinnym domu, — u progu nowego, 1951 roku przesyłam Wam drodzy bracia i przyjaciele gorące, serdeczne pozdrowienia imieniem wszystkich polskich sportowców.

Sport polski, którego bujny rozwój w tym roku zawdzięczamy troskliwej opiece i pomocy naszego Ludowego Rządu i Partii, który obejmuje setki tysięcy robotników i chłopów, sport nasz, który służy zdrowiu i szczęściu narodu, służy wychowaniu nowego człowieka — przesyła Wam koledcy życzenia osobistej pomyślności i wytrwania w Waszej walce z reakcją, życzy Wam powodzenia w Waszych staraniach o fizyczny rozwój polskiej emigracji.

Pogłębiajcie Waszą miłość i przywiązanie do Ludowej Ojczyzny. Dałście wiele dowodów tego przywiązania w czasie pobytu Waszej reprezentacji PZPN w ojczyźnie. Miałem możność osobiście stwierdzić w czasie pierwszego pobytu polskich pił-

Nowe sportowe brygady produkcyjne

W Starachowicach odbyło się zebranie organizacyjne kół sportowego Stali przy miejscowych zakładach z udziałem ponad 1.000 osób. Na zebranie to przybyli przedstawiciele CRZZ Szymański oraz ORZZ Młynarski. Wybrano radę kół sportowego. Z dużym aplauzem zebrani powitali wiadomość o utworzeniu dwóch sportowych brygad produkcyjnych w liczbie 22 osób.

Bolsterzy, zwycięzcy w wojewódzkim turnieju ZS Stal — Prokopek i Mamela, pracujący jako frezeryzy, zobowiązali się do uczczenia powstania kół sportowego przy Zakładach Starachowickich przekroczyć nowe normy o 20%.

karzy u Was w 1946 roku i w czasie odwiedzin Północnej Francji w 1948 roku, jak wielką żywicę miłość do Ojczyzny.

Wielu Waszych kolegów powróciło do kraju i bierze udział w życiu sportowym. Zasiłam Wam pozdrowienia od nich, od sportowców — re-emigrantów z Francji, którzy dzisiaj już na wolnej ojczyźnie ziemi rozwijają demokratyczną kulturę fizyczną.

ZYCZĘ Wam drodzy sportowcy polscy we Francji, aby rok 1951 dał Wam możność dalszej pracy sportowej, której piękne rezultaty podziwialiśmy w kraju. Wielu reprezentacyjnych sportowców Francji: piłkarzy, bokserów i kolarzy — wszystko pochodzi z waszych szeregów.

Zyczymy Wam pogłębienia Waszej przyjaźni z narodem francuskim, a szczególnie z masami pracującymi Francji, które wspólnie z nami walczą bohatersko o utrwalenie pokoju, przeciwko re-militaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko amerykańskiej niewoli.

Łączy nas z narodem francuskim odwieczna przyjaźń i zdrada rządzącej reakcji tej przyjaźni nie zniewolę.

Walcie o wzmocnienie tej przyjaźni, wzmocnienie sił postępu, walcie o pokój!

Przy świetle reflektorów przodownicy z Nowej Huty zebaczą w Krynicy zawody sportowe

31 grudnia br. i 1 stycznia 1951 r. rozegrane zostaną w Krynicy zawody sportowe dla zaproszonych przodowników pracy z Nowej Huty oraz przodowników z okolicznych wsi produkcyjnych.

Na program zawodów złożą się m. in. nocne zawody narciarskie przy świetle reflektorów oraz zawody hokejowe. Ponadto odbędzie się wieczór artystyczny z udziałem czołowych artystów krakowskich oraz z bawą ludową.

W czasie pobytu zaproszonych przodowników pracy odbędzie się również w Krynicy wspólny podwieczorek przodowników pracy z literatami i sportowcami.

Młodzież pływacka bije rekordy ZSRR

Trzy nowe rekordy juniorów Związku Radzieckiego ustanowili młodzi pływacy w ciągu ub. tygodnia.

Na zawodach w Moskwie, organizowanych przez Rezerwy Pracy, 16-letnia uczennica Jermakowa poprawiła rekord ZSRR dla junierek o 1,6, uzyskując na 100 m st. mot. 1:13,4.

Drugi rekord ustanowiła w Leninogradzie Miedwiediewa, która przepłynęła 50 m st. kl. w 41,5.

Rekord radzieckich juniórek poprawił również znany lwowski pływak Rymar, uzyskując na 200 m st. grzb. 2:38,0. Warto przypomnieć, że wynik ten jest już piątym rekordem juniórek radzieckich, ustanowionym przez Rymara w tym roku.

Konzykurze ZSRR przybyli do Pekinu

24 bm. przybyła do Pekinu reprezentacyjna drużyna koszykarzy Związku Radzieckiego. Zawodników radzieckich witali na dworcu przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Nowo demokratycznej Ligi Młodzieży Chińskiej i przedstawiciele miejskich władz sportowych.

W czasie pobytu w Chińskiej Republice Ludowej koszykarze radzieccy rozegrają spotkania w Pekinie, Tiancinie, Nankinie, Szanghaju, Kantonie, Hankou i w Mukdenie.

Niech żyje jedność sportowców całego świata!

W KSIĄŻECZCE dla dzieci pt. „O Bartku co trzy wieki przespał” polski chłop po trzydziestoletnim czarodziejskim śnie obudził się w 1949 roku i zapoznaje się z obecną wielką rzeczywistością... Wyobraźnia poniosła jak widać autora. Wprawdzie zbyt dalekie cofnięcie się wstecz zrównoważył on w owej książeczce... osiągnięciami na wyrost, ale zapomniał, że wystarczyłoby po prostu położyć się spać w 1939 roku (jeśli już koniecznie spać).

Bartek, który chrapał sobie jeszcze grubo przed panowaniem miłościwego króla Jana Sobieskiego, obudził się w Polsce Ludowej. W swej wędrówce po kraju choć ciągle trafiał na traktory, na dzieci, szkoły, nie miał szczęścia wpasć choćby raz na boisko lub ślad jakiegos ludowego zespołu, co przecież dzieci bardzo by zainteresowało.

Autor przespał sport, a szkoda, bo usportowiona wieś jest dziś czymś zarówno konkretnym, jak godnym uwagi. Sport, rodzący się z niebywałą siłą żywotną, sport, który przespał rzeczywiście długie wieki a raczej uśpiony był sztucznie przez obszarńskich wyzyskiwaczy, ruszył teraz na podbój kraju.

Masowość tego ruchu na wsi przerasta nieraz nasze możliwości planowej organizacji. I słusznie powiedział na ostatnim plenum GKKF przewodniczący Motyka, o tegorocznych wynikach, że „po ważnym brakiem jest żywiołowość w powstawaniu nowych LZS-ów”.

Co rozwiąże nam radykalnie kwestię masowości? Oczywiście usportowienie wsi. Stworzenie takiej ilości LZS-ów, powiązanie ich z organizacją PGR-ów, nasycenie masami biedniactwa chłopskiego, wsparcie fachowo - ideologiczne kadrami ZMP. To zapewni triumf w walce o masy, ponieważ zapewni nam sportowe hufce naszej wsi.

Zlikwidowaliśmy niebezpieczny zabobon, spłodzony przez wroga klasowego, że sport dla chłopów nie jest właściwą rozrywką. Rzeczywiście, jest nie tylko rozrywką, jest niezbędnym środkiem rozwoju fizycznego i moralnego, przyczyni się do interesu się każdą dziedziną sportu i już dziś niemal w każdej ma sporo do powiedzenia.

Czy oznaczałoby to, że osiągniemy znakomite rezultaty w realizacji sportowych zadań na wsi? Nie podobnego. Rezultaty te są ciałe jeszcze nie wystarczające, a je śli dostrzegamy je tak wyraźnie, to w dużej mierze dzięki naszym „znakomitym” poprzednikom - destruktorom, którzy do września 1939 r. trzymali chłopstwo w stanie z czasów, gdy... kładł się do snu „Bartek co trzy wieki przespał”.

Masowy rozwój wychowania fizycznego jest w ogromnym stopniu zależny od produkcji sprzętu sportowego. Pod tym względem produkcja roku 1951 będzie dostatecznie zgrana z zapotrzebowaniem terenu, niż to było w roku bieżącym.

Gdy jednak będziemy mogli wzorem sławnego ongiś hasła Kom-somolu krzyknąć:

— Młodzież na narty!

I hasło to zrealizować. wtedy do piero sytuacja będzie naprawdę dobra.

A właśnie gdy mowa o narciarstwie, rok na którego prognozy stoiny, będzie skrupulatnym sprawozdaniem sytuacji. Pierwsze zimowe mistrzostwa Zrzeszeń odegrały rolę mobilizatora i jednocześnie licznika ilościowo - jakościowego tego masowego a zarazem obronnego sportu. Zaraz też myślę o milionach narciarzy Związku Radzieckiego, narciarzy, którzy w wojnie narodowej z hitlerowskimi najazdźcami odegrali tak wspaniałą bohaterką rolę.

Opublikowane w 1947 roku materiały departamentu wojny w Waszyngtonie mówią o miążdzących zdaniem Amerykanów atakach narciarskich oddziałów radzieckich 12 stycznia 1944 roku pod Witebskiem a potem przy rozbijaniu oblężenia Leningradu, jak to „padła Ługa pod atakiem czerwonych oddziałów narciarskich”.

Narciarstwo jest wielkim sportem, którego wyczynowość i walory obronności kraju rodzą się z

Naprzód po zwycięstwo

jednej wartości — masowej społecznej umiejętności jazdy na nartach.

ROK bieżący wykazał jeszcze dobitniej, że u fundamentów każdej dyscypliny sportowej leży problem masowości. Masowość to najgeneralniejsza część programu. Musimy jeszcze raz skorygo-

wać w pewnym sensie nasz stosunek do sportu masowego. Nie ma dziś bowiem rzeczywistego, społecznego sportu wyczynowego bez sportu masowego. Wyczynowość nie tylko wyrasta z masy. Nie może bez tej masowości istnieć w sensie wyczynowego sportu socjalistycznego. Sztucznie hodowana kadra wyczynowców

(jak np. obecnie w Jugosławii) bez oparcia a masowe wychowanie fizyczne, spycha sport na wrogie pozycje kapitalistycznego elitaryzmu.

— Sport to dobra sprawa — powiedział Michał Iwanowicz Kallinin — jednak nie godzi się z niego robić sprawy, która byłaby celem sama w sobie, która polegała-

by tylko na ustanawianiu rekordów.

Taki, typowy dla krajów kapitalizmu sport, wykluczyłby możliwość używania go jako współczynnika wychowania socjalistycznego społeczeństwa. A właśnie wychowanie fizyczne Polski Ludowej ma coraz większe znaczenie w kształtowaniu się nie tylko strony fizycznej, ale i moralnej.

— Jest zatem coraz mniej sportem — powiedziałby ktoś nam obcy.

— Jest coraz bardziej sportem — odpowiemy. Sportem na usługach mas, a więc włączającym się we wszelkie sprawy mas, jest sport walczący, jest orężem socjalizmu. Im więcej będzie ludzi zdrowych, szybkich, zręcznych, wytrzymłych, radosnych, odważnych, godnych odznaki SPO, tym większy będzie stopień uspołecznienia sportu, tym wyrazistniejszy będzie symptom włączenia go w pełny nurt narodowego życia.

Rok miniony wykazał w pewnym stopniu zwiększenie dojrzałości społeczno - politycznej szerokiej mas naszych sportowców.

Co nas upoważnia do stwierdzenia tego tak ważnego postępu? Masowy udział w marszach jesiennych, rekordowy udział w biegach narodowych, w manifestacjach 1-szo majowych, tworzenie pierwszych w Polsce sportowych brygad produkcyjnych, nadzwyczaj gorące zainteresowanie obradami Kongresu Pokoju, liczne i trafne wypowiedzi w ankietach i konkursach o sporcie Związku Radzieckiego, o kolarskim „Wysięgu Pokoju”, czy wypowiedziach w ankiecie o Kongresie Pokoju.

Czy to znaczy, że młodzież jest zawsze dostatecznie przygotowana politycznie? Nie. Wiemy z obrad ostatniego plenum, że było wręcz przeciwnie. Młodzież wielokrotnie była niedostatecznie przygotowana politycznie, nie była odpowiednio poinformowana o politycznej wadze niejednej imprezy (np. marsze jesienne). To jest oczywiście poważne niedociągnięcie organizacyjne, którego koniec zbierze się chyba z końcem bieżącego roku. Jednakże ogólne uświadomienie klasowe i polityczne, rezultat wychowawczego systemu Polski Ludowej daje coraz wartościowszą, coraz bardziej uświadomioną politycznie młodzież.

Gdyby zsumować wytyczone plany na odcinku wychowania fizycznego, stwierdzilibyśmy z łatwością i zaistniało to często samokrytycznie stwierdzone, że nie wszędzie udało się wypełnić zamierzoną robotę. Ale uczymy się oczywiście na własnych błędach, by ich nie powtarzać.

Do zdarzających się błędów zaliczyć można niebezpieczne czasem porywanie się (w nie tak przecie dalekiej przeszłości) na rzeczy przekraczające nasze bieżące możliwości. I wówczas możemy sobie zacytować słowa Lenina z „Ogólno - Rosyjskiego Zjazdu Pracowników Oświaty Politycznej” o py-

Sportowcy kadry narodowej otrzymują dotacje

W GDAŃSKU odbyło się wręczanie pierwszych dotacji dla członków kadry narodowej, należących do ZS Kolejarski.

Dotacje otrzymali reprezentaci Pol ski w boksie Chychła i Soczewiński oraz reprezentantki Polski w slatków ce Tomaszewska, Pogorzelska i Kur-tzowa.

W ŁODZI ZS Włóknarz wręczyło dotacje pieniężne następującym zawodnikom i zawodniczkom, zaliczonym do kadry narodowej:

Anielak, Wiecezorek, Jaskóla (boks), Sienkiewicz (hokej), Kalkiet i Szulc (szczypiorniak), Sobczaków na, Proniewiczówna i Malinowska (piływać), St. Serwatko, Paprotów na i Błażyńska (siatkówka), Antonowicz, Słomczewska i Grzelski (lekko atletyka), Bek, Borucz, Gabrych i Świercz (kolarstwo).

W KALISZU odbył się uroczysty wieczór wręczenia narodowej kadrye wioślarz z kaliskiego Ognia dotacji pieniężnych, o łącznej sumie 7.200 złotych.



Foto W. Zerzycki

Silna wola polskiego górnika mocniejsza od pięści mistrza świata

W POPRZEDNIM numerze „Prze-glądu Sportowego” donieśliśmy o dzielnej postawie polskiego górnika z Francji, Jana Walczaka w walce z mistrzem świata wagi półciężkiej, Ray Robinsonem. Obecnie podzielić się możemy kilku szczegółami pojedynku, którego wynik wywołał zdumienie w kołach bokser-skich całego świata. Podajemy kilka wyjątków ze „Sportu” zurzychskiego, dokładnie opisującego walkę, która odbyła się w Genewie.

Nie zawiedli się ci wszyscy, którzy przybyli do Genewy, spodziewa-

jąc się zobaczyć boks najlepszej marki. Robinson i Walczak stoczyli walkę, która ma wielkie znaczenie dla boksu. Przeciwnicy pokazali, że boks to nie „bijatyka”. Walczak zmusił swego przeciwnika do zademonstrowania najwyższej techniki i wirtuo-zji.

Walczak nie skłamał, zapewniając przed walką, że stać go na powtórce nie sukcesu z St. Louis (przetrzywał 10 rund w meczu w Robinsonem). Walczył dzielnie, przekraczając tym przewidywania fachowców, którzy

wróżyli mu maksimum 5—6-rundową walkę.

Zadanie Walczaka nie było łatwe. Niższy, lżejszy (o 1.5 kg) musiał zna-leć sposób przeciw gradowi ciosów Robinsona. Walczak usiłował wal-czyć w zwiartiu, starał się przewaga-długich ramion Robinsona zniwelować stałym skracaniem dystansu. Niezmordowane próby Walczaka, trwające przez całe 10 rund spotka-ły się z żywiołową owacją świadków walki.

Robinson od 6 do 8 rundy walczył bardzo ostrożnie. Przekonał się, że jego słynna ofensywa, której zawdzię-czał wiele zwycięstw przez k. o. — nie zrobiła na twardym Walczaku wrażenia. Robinson musiał zrezygno-wać z k. o. musiał walczyć o zwycię-stwo punktowe.

TANK WALCZAK

Robinson rozpoczął walkę błyskawicznymi lewymi prostymi. Pierwszy ciężki cios zadał jednak Walczak. Obserwujemy grymas na twarzy mi-strza i chęć do rewanżu. Robinson atakuje seriami w korpus i szczękę. Druga runda: Walczak atakuje. W trzeciej rundzie zdaje się, że już koniec. Robinson trafia prawym hakiem w podbródek. Ale Walczak wytrzymał i rewanżuje się takim samym ciosem, który wywołał odwetowy atak Robinsona. Unika Walczaka ratu-ją go przed niebezpieczeństwem. Grad ciosów nie wywołał skutku i... Robinson odstepuje od przeciwnika, łapiąc powietrze.

W następnych rundach Robinson zmienia taktykę, zbierając punkty z defensywy. W ósmej i dziewiątej rundach Walczak dwa razy odpoczywał, kłęcząc, ale natychmiast przystępował do walki, która porwała widow-nię.

Publiczność, która zgromadziła się w liczbie 9.000 widzów, nagrodziła Polaka huraganem braw.

A. Skot.

250 odznak SPO zdobyli gdańscy gwardziści

Otwarcie wzorowego ośrodka treningowego

Z okazji 71 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina odbyła się w Gdańsku uroczysta akademicka, zorganizowana przez miejscową Gwardię.

W czasie akademii odbyło się wręczenie odznak „Sprawny do Pracy i Obrony” około 100 członkom Zrzeszenia. Do dnia 22 grudnia br. odzna-kę SPO zdobyło w sumie 250 gdańskich „gwardzistów”, co stanowi 133 proc. wykonanego planu (pierwszą odznakę SPO zdobył reprezentant Pol ski Antkiewicz).

W dalszym ciągu uroczystości odbyło się oddanie do użytku pięknego ośrodka sportowego, zbudowanego przez Gwardię. Wspaniały ten obiekt pobudzi niewątpliwie żywotność tego zrzeszenia, jak również zwiększy za-interesowanie zagadnieniami kultury fizycznej u młodzieży robotniczej dzielnicy Siedlice (w której obiekt ten się mieści).

Ośrodek posiada wielką salę tre-

ningową o powierzchni blisko 700 m² wyposażoną w najnowocześniejsze urządzenia. Drabinki gimnastyczne, kozły, konie, kosze do piłki ręcznej, gruszki i worki do boksu oraz inne akcesoria sportowe — sprawiają im ponujące wrażenie. Ośrodek przygotowany jest do masowego szkolenia i wypełni lukę, jaką dotychczas mieli śmy w Gdańsku.

Pięknie prezentuje się przylegająca do sali treningowej świetlica. Pre-ski na ścianach i slogany oraz z arty-zmem wykonane dziesiątki pucha-rów, plaket i dyplomów zdobą-ścią. Pośrodku stoi białe popiersie Generalissimusa Stalina, otoczone czerwoną draperią.

Ośrodek mieści ponadto sekretariat klubu, pokój medycyny sportowej, szatnie, magazyny oraz umywalnie, natryski i wanny. Cały ośrodek jest zradiofonizowany.

szalkowatości, która sądzi, że wszystkie swoje zadania potrafi rozwiązać za pomocą dekretowa-nia...

Nie może przebiegać mecha-nicznie, bez dokładnego zbadania możliwości wykonania. Weźmy choćby dla przykładu budowę sek-cji sportowych przy GKKF-ie. Po długich badaniach i dyskusjach aktywowi działacze - organizatorzy, po uzyskaniu przez nich dostatecznego stopnia świadomości i zrozu-mienia konieczności tej wielkiej reformy, przystąpiono do ostatecznego działania. Kto nie zechce pra-cować w sekcjach, ten rzeczywiś-cie nie może być osobą, której mo-żnaby powierzyć współpracę przy budowie sportu socjalistycznego.

JAKA jeszcze wielką zdobyczą, osiągnięciem może poszczycić się sport Polski Ludowej poza sukcesami na boiskach, ringach czy pływalniach w skali krajowej czy międzynarodowej, poza dalszą budową ogniw sportu społeczno-masowego, poza zwrotem w systemie budownictwa i produkcji sportowej, poza nawet już pewnym prze-lomem w organizowaniu nauko-wych podstaw wychowania fizycz-nego i treningu wyczynowego?

Wielką na skalę światową zdo-byczą naszego sportu jest silniej-sze zacieśnienie więzów przyjaźni i wspólnej walki ze sportowcami Związku Radzieckiego, Krajów Demokracji Ludowych, z robotni-czymi związkami Europy zachod-niej, z wszystkimi uczciwie myślą-cymi sportowcami całego świata.

Rok bieżący był szczególnie cież-żarny w zbliżeniu do siebie całej rozśianej gęsto po kul ziemskiej sportowej rodzinie.

Wielką otwartą dla wszystkich platformą jest wspólna całemu światu sprawa Pokoju. Sportowcy rozumieją to słowo, rozumieją je-go treść ze szczególną mocą, bo-wiem sport jest właśnie samym życiem, jest radością życia, jest antytezą wojny. Ginie w atmosfere-rze wojny. Kwitnie w atmosferze Pokoju. Dlatego też ze wszystkich stron świata płynęły podpisy pod Apel Sztokholmski. W fali truma-nowskiego jadu, wśród obłudy Attlee, służalczości Plevana wykwi-tają wspaniałe pięropusze cywilnej odwagi ludzi, myślących głośno:

Pragniemy pokoju! Podpisujemy się pod Apellem Sztokholmskim!

Wśród tych głosów i rąk często rozpoznajemy znanych sportow-ców.

Nigdy sportowe szeregi świata nie zwaryły się tak szczelnie. Wróg zrozumiał niebezpieczeństwo. Za-ostrzył, zbrutalizował walkę. Ame-ryka reaktywowała cały militarny sport hitlerowski w Niemczech za-chodnich z jego wypróbowanymi wodzami Diehm i von Mecklen-burgiem. Ameryka włączyła sport do akcji rozrywania narodu nie-mieckiego.

Rząd Francji, budując dziś stale coraz grubszą kurtynę żelazną, tor-pedujący i utrudniający kontakty swego narodu z krajami demokra-cji ludowej, popisał się jak wie-my kilkanaście dni temu również likwidacją piłkarstwa naszego wychodźstwa.

Ale im silniej pętany jest sport świata tym większa jest jego re-wolucyjna prężność. Nasze kontak-ty ze sportem FSGT, nasze kon-takty z NRD stają się coraz go-rętszymi manifestacjami przyjaźni i wspólnej walki. Coraz też więk-sza rodzi się tęsknota do wolności, tęsknota za otwarciem bram wszy-stkich stadionów, które zatrzaśnię-te są przez kilkę wrogów sportu lu-dowego, wrogów Pokoju.

I coraz dokładniej wiedzą spor-towcy czyja to ręka pragnie zni-szczyć wolność, podpalić świat. W milionowych szeregach podnosi się rewolucyjny okrzyk:

SPORTOWCY WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

W tym połącznym zmaganiu co-ras intensywniej, coraz świadomiej walczą sportowcy Polski Ludowej i walczą będą aż do ostatecznego triumfu.

Prez z wrogami sportu ludowe-go! Prez z zdradźcami, którzy uży-wają sportu do podlegania wojen-nego.

Niech żyje proletariacka jedność sportowa całego świata! Niech ży-ją sportowcy radzieccy, walczący w pierwszych szeregach obrońców Pokoju! Niech żyją bohaterscy spor-towcy Chin Ludowych!

Ludność zwycięży wojnę!

Edward Trojanowski

Międzypaństwowe spotkania w 1950 r.

KOBIECY

Międzynarodowe

Te sześć drużyn grać będą ze sobą w grupie finałowej o tytuł mistrza ZSRR. Rozgrywki finałowe rozpocznie się w Moskwie 3 stycznia.

znajduje się 41-letni górnik z kopalni
"eszcze", Józef Papiórek, oraz 11-letni
z liceum z Kęt, Mieczysław Gugulski.

KOBIECY:
wzwyż — Ronczewska (Czarni Wr. 151
kula — Bregulanka (Stal Kat.) 13.5
4 x 100 m — Budowlani Chorzów 52.

Mistrzyni świata w gimnastyce, Helene Rakoczy oraz reprezentacyjny piłkarz Krakowa — przodownik pracy Stan. Lasiewicz weszli w skład nowego zarządu ZKS Wióknarz (Kr.), powstałego z fuzji dotychczasowego Związkowca i Wiókniarza.

Wśród 43 uczniów IX gimn. i liceum im. Hoene-Wrońskiego, które z wyróżnieniem zdały egzamin wszechniczy radiowej znajduje się rekordzistka Polski i czołowa pływaczka Krakowa, Irena Dobranowska.

BSPO oraz SPO w powiecie Biała Krakowska znajduje się 41-letni górnik z kopalni „Brzeszcze”, Józef Papiórek, oraz 11-letni uczeń liceum z Kęt, Miścisław Gugulski.

Biegi Narodowe: 1949 r. - 519.500; 1950 r. - 686.000

Na półmetku konkursu-plebiscytu Marzenia Wrocławia ziściły się

105 kandydatów do 10 miejsc

Dwie drużyny bokserskie w II lidze

Z WIELKIM zainteresowaniem braliśmy przed trzema tygodniami do rąk pierwszy kupon konkursu-plebiscytu na najlepszego sportowca Polski w roku 1950. Za trzy tygodnie oczekiwaliśmy na ogłoszenie ostatecznych wyników. Śmiało możemy więc powiedzieć, że znajdujemy się na półmetku obecnego konkursu.

Jak przedstawia się sytuacja w tej chwili?

Na 10 miejsc ostatecznej listy jest w tej chwili aż 105 kandydatów!

ZACIĘTA WALKA W CZŁOŁÓWCE

Z tych 105 sportowców, których na siłę czytelnicy uważają za godnych wejścia na listę 10 najlepszych, jest już wielu takich, co nie mają żadnych szans. Zaledwie kilku czytelników opowiedziało się za nimi.

Czołówkę tworzą w tej chwili (podajemy alfabetycznie, a nie według kolejności): Bregulanka, Kempówna, Rakoczy, Chychla, Cieślak, Gremłowski, Kiszka, Skonecki, Smoczyk, Wrzesiński.

W drugiej dziesiątce uplasowali się: Jędrzejowska, Reindłowa, Adamczyk, Antkiewicz, Boruz, Jurowicz, Kasperczak, Łomowski, Stawczyk, Szynura.

Miedzy czołówką trwa zacięta walka o miejsca. Wystarczy dla przykładu chybą podać, że kolejność Chychy i Kempówny może ulec zmianie po doliczeniu punktów, choćby jednego kuponu!

Do 10 miejsca widzimy wielu kandydatów, Jędrzejowska, Reindłowa oraz Adamczyk, Antkiewicz, Boruz, Jurowicz, Kasperczak czy Szynura mogą w każdej chwili wysunąć się przed „outsidera” obecnej pierwszej dziesiątki.

NIEZDECYDOWANI LEKOATLECI I PIŁKARZE

Ciężki bardzo wybór mają lekkoatleci i piłkarze. Obok wymienionych już poprzednio, mają oni jeszcze w sumie 31 kandydatów. Lekkoatleci „rozparcelowali” swe głosy między 17 zawodników, piłkarze między 14. Czołówkę w tych grupach tworzą: Mach, Ronczewska, Weinberg (lekkoatleci), Anioła, Skromny i Gracz (piłkarze).

Na czele bokserów kroczy Grzelak pized Kołczyńskim, u pływaków najlepiej notowane są Dobranowska i Dziłkówna, wioślarze są reprezentowani przez Kocerę i Verę, najlepszym z narciarzy jest Kula, wśród hokeistów — Gansiniec, żużlowców Olejniczak, zapaśników — Toboia, kolarzy — Wójcik, piłkarzy ręcznych — Grzechowiak, ping-pongistów — Patyński, szermierzy — Fokt, łuczników — Spychajłowa, gimnastyków — Lesiński, szybowników — Brzuska.

TRZECIA DZIESIĄTKA

Podawamy dwie pierwsze dziesiątki w kolejności alfabetycznej, trzecią dla odmiany podajemy według zajmowanych obecnie miejsc. A więc: Wójcik, Kocerka, Brzuska, Toboia, Mach, Verę, Olejniczak, Patyński, Dobranowska, Dziłkówna.

Do chwili zamknięcia konkursu jest, jak to już zaznaczyliśmy, około trzech tygodni. Przez te trzy tygodnie zapewne sytuacja ulegnie znacznym zmianom. Ale zameldujemy o nich dopiero po zakończeniu konkursu.

Magdalena Bregulanka

REKORDZISTKA Polski w pchnięciu kulą — Bregulanka na wyzwanie „Przeglądu Sportowego” była przygotowana. Na „dzień dobry” otrzymała 10 nazwisk najlepszych tegorocznych sportowców:

Rakoczy, Kiszka, Skonecki, Kempówna, Gremłowski, Chychla, Cieślak, Smoczyk, Mach I, Jędrzejowska, — w yrecytowała bez zająknięcia Bregulanka i natychmiast... chciała się pożegnać.

— A siebie na liście dziesiątki pa ni nie umieściła? — Zwróciłem się do rekordzistki. Przecież prezes PZLA postawił panią na 5 miejscu!

Bregulanka spojrzała z wyrzutem, a następnie wzięła ode mnie notes i... na 11 miejscu napisała swe nazwisko.

Nie dając mi dość do słowa, zaczęła udawać swą listę.

— Rakoczy jest mistrzynią świata i nikt nie może jej odmówić pierwszeństwa. Kiszka wstawił imię polskiego sprintera, a Skonecki przez cały sezon był w formie i pokonał wielu tenisistów zagranicznych. Kempówna to przecież rekordzistka świata. Gremłowski już dzisiaj jest bardzo dobrym zawodnikiem a niedługo będzie wybitnym. Cieślak to najlepszy

Półmetek

II ligi kesza

KATOWICE. — W zaległym spotkaniu o mistrzostwo II Ligi koszykowi, Stal Świętochłowice przegrała z krakowskim AZS 22:43 (12:20).

TABELA			
1. Kolejarz Kr.	7	5:2	297:232
2. Kolejarz Ostr.	7	5:2	297:234
3. Kolejarz Tor.	7	5:2	316:230
4. Kolejarz Gd.	7	5:2	300:287
5. Kolejarz W-wa	7	4:3	333:263
6. AZS Wrocł.	7	3:4	229:235
7. AZS Krak.	7	1:6	219:334
8. Stal Świętochl.	7	0:7	213:339

Górniki Mysłowice

mistrzem ligi zapaśniczej

Aktualna tabela ligi zapaśniczej po zweryfikowaniu wszystkich meczów rozegranych do 17 grudnia przedstawia się następująco:

1. Górnik Mysłowice	19	193:57
2. Stal Nowy Bytom	19	197:146
3. Gwardia Łódź	16	186:121
4. Kolejarz Poznań	14	182:153
5. Budowlani Warsz.	13	171:168
6. Stal Wrocław	9	157:187
7. Włókniarz Krak.	8	145:184

Do rozegrania pozostał jeszcze mecz Górniki Mysłowice — Gwardia Łódź w dn. 7 stycznia. Wynik meczu nie będzie miał już wpływu na układ tabeli. Mistrzostwo ligi zdobył Górnik Mysłowice. Z ligi obok Gwardii Bydgoszcz spadł Włókniarz Kraków.

Konkurs skoków w Karpaczu

KARPACZ. — Z udziałem 14 miejscowych zawodników odbył się na małej skoczni w Karpaczu konkurs skoków, w którym zwyciężył Szczupłowski (Bud.), uzyskując odległość 21 i 20 m oraz 191,9 pkt.

Poza konkursem startował mistrz Polski juniorów Jankowski (także Budowlani Karpacz), który uzyskał najdłuższe skoki dnia 24,5 i 25 m.

Wrocław, w grudniu.

KIEDY setny ułamek punktu zdecydował o spadku wrocławskiego Ogniwa z drugiej ligi PZB, w obzwole miłośników pięściarstwa zapanała konsternacja.

W kołach pięściarskich Dolnego Śląska wierzono jednak, że Gwardia wywalczy awans, a Wrocław będzie miał z powrotem dwa zespoły bokserskie w drugiej lidze.

Gwardziści otoczeni troskliwą opieką swego klubu, szkoleni przez Romanow, zajęli rzeczywiście pierwsze miejsce w walkach o wejście do ligi. Marzenia ziściły się: dwa zespoły Wrocławia: Stal Pafawag i Gwardia są w drugiej klasie państwowej.

Oznacza to, że właściwy sezon bokserski, który na dobre rozpocznie się w połowie stycznia, zapowiada się we Wrocławiu bardzo interesująco. Fakt powiększenia ligi przez CWKS i myśłowickich Budowlanych oraz awans Gwardii i OWKS z Lublina przyjęto na Dolnym Śląsku z satysfakcją. Nikt jednak się nie łudził, a dotyczy to w pierwszym rzędzie kierownictwa obu zespołów wrocławskich, że udział w mistrzostwach można traktować z „lekkim sercem”.

Osiem zespołów drugiej ligi reprezentuje wyrównany, wysoki poziom, a batalia może być nawet ciekawsza niż w pierwszej klasie państwowej. Do tego trzeba jeszcze dodać, że spotkania odbywać się będą w dziel-

Obóz wypoczynkowy dla bokserów w Szklarskiej Porębie

W ZWIĄZKU ze zbliżającym się sezonem bokserów i mistrzostwami Europy, GKKF oraz PZB organizują obóz kondycyjno-wypoczynkowy dla kadry pięściarskiej w dniach 1—14 stycznia 1951 roku w Szklarskiej Porębie.

Na obóz ten powołani zostali następujący zawodnicy:

Z Śląska — Frydrych, Bazarnik, Brzeczński, Kampa, Nowara, Kraus, Pietrzykowski, Drapała.

Z Wrocławia — Kasperczak, Faska, Kąkolowski, Kudłacki, Kula, Krupiński, Sadowski.

Z Krakowa — Pasławski i Rapacz.

Z Warszawy — Kruza, Kubowicz, Stręk, Kwaśniewski, Kozimierzak, Polinski, Cebulak, Grzelak, Gościński.

Z Górnika — Antkiewicz, Soczewiński, Chychla, Krawczyk, Głonka.

Z Lublina — Kukier i Malach.

Z Łodzi — Anielak, Szaliński, Nogajski, Wierczok.

Z Częstochowy — Drogoz.

Z Poznania — Manelski.

Wyznaczeni zawodnicy stawiają się w Szklarskiej Porębie w Ośrodku Funduszu Wczasów w dniu 31 grudnia w godzinach wieczornych, kiedy zostaną skierowani do kwatery. Po przybyciu powinni się natychmiast zgłosić do kierownika obozu.

Poszczególne zrzeszenia sportowe powinny w miarę możności zaopatrzyć swoich zawodników w buty narciarskie, komplet nart, smary do nart, spodnie oraz skafander.

Kandydaci wyznaczeni na obóz powinni przynieść ze sobą rekawice bokserskie, rekawice dwuuncjowe, rekawice wełniane o jednym palcu, skakanki, dressy flanelowe, trampki i bieliznę.

Stawczyk

najlepszym sportowcem Wielkopolski

W zorganizowanym przez „Gazetę Poznańską” dorocznym konkursie pod nazwą „Wybieramy 10 najlepszych sportowców Wielkopolski” pierwsze miejsce uzyskał Stawczyk, a demicki mistrz świata i zasłużony mistrz sportu, uzyskując 14,752 pkt. przed zasłużonym mistrzem sportu Adamczykiem 12,887 pkt. i wicemistrzem Polski w tenisie Piątkiem — 11,943 pkt.

Następne miejsce zajmuje piłkarz Anioła — 10,296 pkt. przed mistrzem Polski w kajakach Jeżewskim — 9,139 pkt.

Wrocław, w grudniu.

KIEDY setny ułamek punktu zdecydował o spadku wrocławskiego Ogniwa z drugiej ligi PZB, w obzwole miłośników pięściarstwa zapanała konsternacja.

W kołach pięściarskich Dolnego Śląska wierzono jednak, że Gwardia wywalczy awans, a Wrocław będzie miał z powrotem dwa zespoły bokserskie w drugiej lidze.

Gwardziści otoczeni troskliwą opieką swego klubu, szkoleni przez Romanow, zajęli rzeczywiście pierwsze miejsce w walkach o wejście do ligi. Marzenia ziściły się: dwa zespoły Wrocławia: Stal Pafawag i Gwardia są w drugiej klasie państwowej.

Oznacza to, że właściwy sezon bokserski, który na dobre rozpocznie się w połowie stycznia, zapowiada się we Wrocławiu bardzo interesująco. Fakt powiększenia ligi przez CWKS i myśłowickich Budowlanych oraz awans Gwardii i OWKS z Lublina przyjęto na Dolnym Śląsku z satysfakcją. Nikt jednak się nie łudził, a dotyczy to w pierwszym rzędzie kierownictwa obu zespołów wrocławskich, że udział w mistrzostwach można traktować z „lekkim sercem”.

Osiem zespołów drugiej ligi reprezentuje wyrównany, wysoki poziom, a batalia może być nawet ciekawsza niż w pierwszej klasie państwowej. Do tego trzeba jeszcze dodać, że spotkania odbywać się będą w dziel-

Obóz wypoczynkowy dla bokserów w Szklarskiej Porębie

Kandydaci otrzymają wyżywienie i zwrot kosztów podróży pociągami osobowym II kl. lub III kl. pociągami pocieszczeniowym oraz zwrot utraconych zarobków.

Na kierownictwa poszczególnych sekcji PZB nakłada obowiązek dopilnowania, aby zawodnicy zostali zaopatrzeni w odpowiedni sprzęt i stawali się punktualnie na obóz.

Nieusprawiedliwione niestawienie się w terminie pociągnie za sobą surową karę, aż do skreślenia z listy kadry.

Tylko 1 mecz na taflach Torkatu

KATOWICE. — W drugim dniu świąt odbyło się na Torkacie spotkanie hokejowe między śląskimi drużynami Górnika z Janowa i Stali Katowice. Mecz wygrał wicemistrz Polski Górnik 4:0 (2:0, 1:0, 1:0), zdoby-

Meldunki zakopiańskie

ZAKOPANE. — Jako jedyna impreza narciarska odbyły się w dniu 25 bm. eliminacje zawodników Gwardii do dorocznej sztafety, która rozegra-na będzie w dniu 31 bm. Eliminacje odbyły się na dystansie 12 km.

Najlepszą formę wykazał Kwapien przebywając ten dystans jako pierwszy przed Bukowskim, Rubisem i młodym zawodnikiem Szczotką.

★

Czołowi zjazdowcy polscy, przebywający obecnie na obozie treningowym, trenowali wraz z zawodnikami NRD zjazdy z Kasprowego na Halę Gąsienicową.

★

W środę rozpocznie się w Zakopanem obóz narciarski dla 20 najlepszych polskich juniorów. Juniorzy będą prowadzili treningi razem z seniorami i narciarzami Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Bokserzy Gwardii na obozie w Jeleniej Górze

W piątek w Jeleniej Górze rozpoczyna się obóz kondycyjny dla bokserów Gwardii. Obóz będzie miał na celu przygotowanie zawodników do rozgrywek drużynowych i ligowych. Trenerami na obozie będą Konarzewski i Karpiński.

sięciu kategoriach, co zmusza do posiadania licznych kadr.

W SALACH TRENINGOWYCH

W jakiej są sytuacji oba zespoły wrocławskie przed pierwszym gon-gi-em?

Obie drużyny posiadają wykwalifikowanych trenerów. Gwardia jak wspomnieliśmy — Romanow, Stal Pafawag — Kusiaka, który przez wiele lat trenował pięściarzy Pomorza. Tak Romanow, jak i Kusiak szkolą codziennie liczne zastępy pięściarzy należących do obu klubów.

Na Grabiszynku w sali gimnastycznej Pafawagu i na stadionie Olimpijskim w sali Gwardii odbywają się systematycznie treningi. Przygotowuje się nie tylko reprezentacyjne „dziesiątki”, lecz także rezerwowych.

Gwardia nie ma kłopotu ze składem. W ostatnim okresie drużynę zastąpili: Sadowski, Kula i Krasek. Na ring powrócił także Klimiecki. Zestawienie drużyny będzie przypuszczalnie wyglądało tak: Łakomy, Kasperczak, Kargoł, Kąkolowski, Symonowicz, Sadowski, Włodek, Kula, Domański, Krasek, Urbanowicz i Klimiecki. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy pięściarze, których nazwiska rozpoczynają się na literę K, stanowiąc będą trzon zespołu. W związku z tym we Wrocławiu słyszy się, że Gwardia powinna się nazywać „Kwardia”.

STAL LICZY NA MŁODZIEŻ

Trochę inaczej wygląda sytuacja w Stali Pafawagu. Z Wrocławia wyjechał Czajkowski, który znajduje się obecnie w Bydgoszczy. Przez długi okres pod znakiem zapytania był udział Matuley, który chorował. Na szczęście Matuley powrócił do zdrowia i rozpoczął już treningi. Największe jednak nadzieje pokładają „waganiarze” w młodzieży, w pięściarach, którzy pracują w brigadzie Faski. Mowa w pierwszym rzędzie o Kucharskim i Sawickim, którzy poczynili bardzo duże postępy.

Ponadto drużyna została wzmocniona na zawodnikami byłego Związkowca, który w swych szeregach posiadał dobrego pięściarza wagi ciężkiej — Kosturkiewicza. Silnymi punktami drużyny są Faska, Kucharski, Sawi-

wając bramki przez Polesia — 2 bramki Wroble I i Wroble III — po 1. Spotkanie oglądało 8 tys. ludzi.

Zwycięzcy byli drużyną zdecydowanie lepszą. Przewyższali oni przeciwników kondycją i taktyką gry. Od wyższej porażki uchronił drużynę katowicką jedynie jej szczęśliwie broniący bramkarz. U pokonanych wyróżnił się ponadto Skarżyński II, w Górniku zaś bracia Wroblewie.

★

W godzinach popołudniowych odbyły się na Torkacie pokazy jazdy figurowej i tańców ludowych z udziałem najlepszych lyżwiarzy śląskich z mistrzem Polski Osadnikiem oraz mistrzowską parą w jeździe figurowej Ziajówną i Wrocławskimi na czele.

Największe uznanie zdobył sobie taniec zbójcki w wykonaniu wice-mistrza Polski Sójki. W jeździe figurowej najbardziej owacyjnie przyjęła publiczność ewolucje w wykonaniu mistrzowskiej pary Polski Ziajówny i Wrocławskiego.

Szkolą się kadry przodowników LZS

Kadra fachowa Ludowych Zespołów Sportowych na Śląsku wzbogaci się w najbliższym czasie o 60 nowych przodowników wychowania fizycznego. Zostaną oni przeszkoleni na 6-tygodniowym kursie w Wojewódzkim Ośrodku Kultury Fizycznej w Katowicach.

Zgodnie z zarządzeniem GKKF wszyscy zgłoszeni na kurs poddani zostaną egzaminowi wstępnemu, co pozwoli na wyłonienie najbardziej odpowiednich kandydatów do pracy w sporcie wielkim.

cki, Szolc, Szczepan, Matuła, Krupiński i Kosturkiewicz. Wymieniliśmy tylko ósemkę, ale nie znaczy to, aby brak było rezerw. Komu przypadnie zaszczyt walczenia w pierwszej drużynie, przekonamy się niebawem.

W tej chwili trudno jest powiedzieć, która z drużyn jest silniejsza: Gwardia czy Pafawag? I chociaż od rozpoczęcia mistrzostw dzieli nas kilkanaście dni, a od „derbów” Dolnego Śląska jeszcze więcej, wrocławianie już radują się z faktu, że będą mogli zapelnąć olbrzymią Halę Ludową podczas ciekawych spotkań.

M. Drajgor

Zakopane

leskni za śniegiem i imprezami sportowymi

ZAKOPANE, 27.12. (Tel. wł.) Niemal już tradycyjnie świąta w Zakopanem minęły bez śniegu. Zapowiadany na 26 bm. otwarty konkurs skoków nie doszedł do skutku z powodu niepomyślnych warunków.

Pierwszy dzień świąteczny zawodnicy, zgrupowani na obozie Gwardii, mieli wolny od zajęć. Również kadra reprezentacyjna NRD miała przerwę w normalnych zajęciach. Narciarze niemieccy, korzystając z wolnego czasu zwiedzili Muzeum Tatrzańskie oraz zrobili wycieczkę na Gubałówkę.

Trening rozpoczął się już w drugim dniu świąt. 26 bm. zjazdowcy ćwiczyli na Kasprowym, pozostali zaś zawodnicy na Kondratowej.

Wczoraj zjechała na obóz zorganizowany przez PZB kadra juniorów w liczbie 19 osób. Młodzi narciarze, którzy zostali zakwaterowani w Rusaku przebywać będą w Zakopanem do 6 stycznia. Opiekę nad nimi sprawuje Stanisław Wawrytko I, trenerzy prowadzi Antoni Wierczok.

Warunki śnieżne mimo niewielkich opadów we wtorek przedstawiają się nadal niekorzystnie. Skoczowiska NRD i Gwardii trenowali w Dolinie Kościełskiej. Cienka pokrywa śniegu nie pozwala jednak na właściwe przeprowadzenie ćwiczeń. Kiepsko również wyglądają warunki śnieżne na Hali Kondratowej. Normalny trening jedynie można przeprowadzać na Kasprowym, jednak już na dole, na Goryczkowej, gęsto prześwitują przez śnieg kamienie.

Narciarze są jednak dobrej myśli, gdyż ostatnie komunikaty meteorologiczne zapowiadają opady śnieżne. W odwrotnym wypadku zakończy się fiaskiem, podobnie jak konkurs skoków, tradycyjna sztafeta o Puchar Kapitanatu PZB w dniu 31 bm.

W dniach 4, 5 i 6 stycznia projektuje się zorganizowanie zawodów eliminacyjnych zawodników Gwardii, AZS i NRD, które pozwoliłyby na zorientowanie się w formie narciarzy. W programie imprezy przewidziany jest bieg na 18 km, slalom gigant, kombinacja norweska i otwarty konkurs skoków.

R. K.

Dobre wyniki

łyżwiarzy ZSRR

Zwycięstwa Isakowej i Proszina

Rozpoczęły niedawno w ZSRR sezon lyżwiarzy przyniósł już wiele dobrych wyników. Należą do nich m. in.: czas uzyskanych przez Sergiejewa (Moskwa) na 500 m — 44,0 i rezultaty Proszina na 5000 m — 89,0 i na 3000 m — 50,8.

Mistrzini świata Isakowa (Moskwa) oraz Awdonina (Gorki) osiągnęły na 500 m jednakowy czas — 51,2.

O 1 sek. lepszy wynik uzyskała w Świdrowie na tym dystansie rekordzistka ZSRR, Zukowa.

Dobre rezultaty uzyskali na początku sezonu również i młodzi lyżwiarze. Na zawodach w Moskwie młoda uczennica Szibakowa ustanowiła rekord junierek radzieckich w wieloboju lyżwiarskim, uzyskując 171,433 pkt.

Doroczne zawody lyżwiarskie o nagrodę im. dwukrotnego mistrza świata Strunnikowa przyniosły ponownie zwycięstwo Proszinowi. Tym samym Proszin zdobył puchar przechodni po raz czwarty. Zajmując pierwsze miejsce w trójboju zwycięzca uzyskał 198,033 pkt. przed Bielajewem — 198,812 pkt. i Siegiejewem.

Wśród kobiet triumfowała trzykrotna mistrzyni świata Isakowa, która wygrała bieg na 500, 1000 i 1500 m.

Na tych samych zawodach 18-letnia Bielowa ustanowiła rekord junierek ZSRR, uzyskując na 3000 m 61,79.

Marsze Jesienne: 1949 r.-1.026.000; 1950 r. - 1.806.000

JAKIS pan czeka na ciebie — powiedział pani Laskowska do wchodzącego syna.

Stefan zdziwił się.

— Jaki pan?

— Nie wiem. Mówił, że musi widzieć się z „mistrzem“ Laskowskim — matka uśmiechnęła się — tak powiedział. Wygląda na dziennikarza, ale to chyba jakiś zagraniczny, bo mówi z takim dziwnym akcentem.

Stefan z niedowierzaniem pokręcił głową. Od dawna już nie interesował się nim dziennikarzem, a co dopiero zagranicznym. W ubiegłym roku odniósł kilka poważnych sukcesów, zwyciężając renomowanych zawodników europejskich, ale obecnie znajdował się w bardzo słabej formie i żaden z dziennikarzy nie miał powodu (pomysł z goryczą) przychodzić do niego do domu.

Tak, Laskowski przechodził poważny kryzys w swej tak dobrze rozpoczętej karierze sportowej. Wiedział o tym doskonale, lecz nie martwił się. Miał talent, a to jego zdaniem, wystarczyło do wszystkiego. Chwilowo słabszą formę tłumaczył kaprysami natury. Po prostu walczył gorzej, a za tydzień lub dwa znów będzie lepszy. Pokona wszystkich, tak jak dawniej.

Na początku kariery pięściarskiej, rok temu, Stefan był jednym z najpiękniejszych zawodników. Regularnie uczęszczał na treningi, prowadził sportowy tryb życia, słuchał wskazówek trenera. Parę występów w reprezentacji okręgu, a potem w barwach narodowych przyniosło mu sławę. Miał dobrą prasę. Ambicja ponaśiła go. Poszła jednak w złym kierunku. Zaczął opuścić treningi. Na monity trenera odpowiadał burknięciami o nauce i braku czasu. Niech trenują gorsi od niego.

On był przecież moralnym mistrzem. Chwilowa kontuzja nie pozwoliła mu na starty do mistrzostw, ale wszyscy byli przekonani, że gdyby Laskowski startował, jemu przypadłoby w udziale tytuł mistrza Polski w wadze lekkiej.

Czasami zjawiał się na sali treningowej, leniwie snując się między zawodnikami. Próbował stać się, ale po kilkunastu ruchach odczuwał zmęczenie.

— Trzeba oszczędzać siły na zawody — myślał w takich razach i wychodził znużony z sali. Wygrywał jeszcze spotkania z krajowymi zawodnikami, ale przychodziło mu to z wielkim trudem i pod koniec drugiej rundy czuł zawsze duże zmęczenie. W sprawozdaniach prasowych czytał potem:

„...revelacyjny w ubiegłym roku pięściarz wagi lekkiej, Laskowski, któremu tylko kontuzja przeszkodziła w zdobyciu tytułu mistrza Polski, przechodzi obecnie poważny spadek formy. Jest to wynikiem braku racjonalnego treningu. Jak nas informują w klubie, zawodnik ten od pewnego czasu nie uczęszcza na treningi i prowadzi niezbyt odpowiedni tryb życia. Wycałuje się, że będzie on jeszcze jednym z tych, którzy błysnęli nagle jak meteor i jak meteor zgasili.“

Stefka oburzały bardzo takie sprawozdania.

— Pismaki — kiął w duchu — niech popróbuje jeden z drugim bok sować, niech zobaczy jakie to lekkie i słodkie. Pisać łatwo. — Kiedy zjawił się w klubie po ostatnim meczu, w którym wypadł wyjątkowo słabo, odpowiadając na wymowne ki kolegów, powiedział:

— Poczekajcie. Za dwa tygodnie, na zawodach z „Unią“, pokazę wam i tym mądrym z gazet jak rozpalają się przysagłe meteory.

Teraz najprawdopodobniej przyszedł jeden z jego krytyków, aby wy badać go, jak się czuje przed meczem. Czuli się co prawda nie szczególnie (ta bibka u Leny) ale zada mu bobu.

ENERGICZNY nacisnął kłamię u drzwi i wszedł do pokoju. W fotelu siedział mężczyzna w średnim wieku, ubrany z wyszukaną elegancją, w czarnych, rogowych okularach na nosie. Ujrawszy wchodzącego, podniósł się i powiedział:

— Pozwoli pan, że przystąpię od razu do interesu, który mnie tu sprowadził.

— Zna mnie — ucieszył się Stefan — nawet nie pyta, czy to ja jestem Laskowski.

— Za dwa dni — ciągnął tamten — będzie mecz, w którym przetrzebie pan pokazać, że znajduje się w formie — uśmiechnął się, ukazując garnitur złotych zębów — wiem, obaj doskonale, że z tą formą jest u pana nie bardzo...

— Przepraszam — przerwał Stefan — z kim mam przyjemność?

— To nie jest w tej chwili ważne — gość usiadł w fotelu i wskazał Stefanowi drugi, jakby on był tu gospodarzem — zechce pan może wysłuchać mnie, a potem jeżeli zgodzimy się co do warunków, jakie chcę panu postawić, wyjawię kim jestem.

Stanisław Piotrowski

Bokser i diabeł

(Nowela prawie fantastyczna)

zał Stefanowi drugi, jakby on był tu gospodarzem — zechce pan może wysłuchać mnie, a potem jeżeli zgodzimy się co do warunków, jakie chcę panu postawić, wyjawię kim jestem.

— Nie rozumiem o co panu chodzi — Stefan był wyraźnie zdziwiony.

— Chwilęczkę — odparł tamten — zaraz wszystko wyjaśnię. Otóż, ma pan za dwa dni walczyć, chce pan zwyciężyć, a szans nie ma żadnych.

Zważywszy, że jest pan bez treningu, że nie stroni pan od kieliszka, że nocne bibki u panny Leny są wyczerpujące — o wygraniu z przeciwnikiem tej miary, co Kozłowski, nie ma mowy. Wiem nawet, że przegra pan przez nokaut.

— Co takiego? — wykrzyknął Stefan — a w duchu pomyślał: skąd on wie o Lenie?

Tamten nie zmieszkał się. — Otóż stając do walki w takim stanie, nie ma pan, powtarzam, absolutnie żadnych szans na wygranie. Przyszedłem, aby zaproponować panu zwycięstwo, pewne zwycięstwo — dodał — w zamian za co pan zgodzi się na moje warunki.

Stefek co prawda niewiele rozumiał z tego, co proponował mu nieznajomy, widział jednak, że należało się oburzyć. Wstał więc i chciał dać gościowi ostrą odpowiedź, kiedy tamten zatrzymał go ruchem ręki.

— Wiem, co chce mi pan powiedzieć. Jest pan prawdziwym sportowcem, że nie da się pan przekupić, że nigdy, że hańba i jak ja w ogóle śmiesz... Zostawmy to — wyciągnął papierosa i poczęstował Stefka. Tamten machinalnie wziął papierosa, przypalił i patrzył w nieznajomego, jak zahipnotyzowany. Zaczęło mu świtać w głowie, że tamten ma przecież rację. W takiej formie, jak jest obecnie, ani śnić o pokonaniu Kozłowskiego. A szkoda reputacji; dał poza tym słowo, że wygra.

Gość jakby przeczuł rozterkę chłopca, gdyż począł mówić, wolno i przyciągnął.

— Jeżeli zatem ja zagwarantuję panu zwycięstwo, czy gotów jest pan spełnić drobny, o który go poproszę?

Stefan zaśmiał się drwiąco. — Przede wszystkim, jak pan może gwarantować mi zwycięstwo? Kozłowski nie da się przekupić żadną miarą. Za wiele sławy przyniosła mu wygrana ze mną. A poza tym, cóż to za drobny, o który chce pan mnie prosić i... może dowiem się wreszcie, kim pan jest?

— Doskonale. Ponieważ mam mało czasu, powiem krótko. Sposób na pokonanie Kozłowskiego jest. To pana nie obchodzi, wyjawiam go tylko przed walką. Za zwycięstwo to żądam tylko, aby dał pan wywiad do prasy, że mimo zarzucenia treningu i używania nadmiernych ilości alkoholu, czuje się pan doskonale i jest w świetnej formie. Zresztą to wszyscy stwierdzą w czasie meczu. Potem znacznie pan chodzi na treningi do klubu. Nie po to jednak, aby trenować — dodał, widząc zdziwioną minę Stefka. — Po prostu znacznie pan wśród kolegów propagandę swego systemu.

Powie im pan, że trening jest niepotrzebny, pan będzie sam tego najlepszym przykładem. Zaprosi ich pan do lokalu, na obłanie zwycięstwa — o pieniądze proszę się nie martwić — pomalutkę uciągnie ich pan w niesportowy tryb życia. Wmówi pan w nich, że prawdziwy sportowiec jest takim samym człowiekiem jak każdy inny, że ma prawo do rozrywek i zabawy i nie powinien sobie w nich folgować... Na razie wystarczy. Zgadza się pan?

Stefan patrzył rozszerzonymi ze zdziwienia oczyma.

— Któż pan jest u diabła? — za pytał.

— A właśnie do usług, sam diabeł — skłonił się tamten.

— Jak to? — zaśmiał się niepewnie bokser.

— Normalnie — odparł gość. — Dniwi pana, że nie mam rogów i kopyt? To są historie dawnego zarzucenia. Diabeł jest takim samym człowiekiem... przepraszam, przejrzyłem się, diabeł nie może być człowiekiem. To tyli o człowieku nie ma być diabłem. Zresztą to nie ważne, nie mam więc rogów ani kopyt, nie chcę też państwa duszy, jak pan może przypuszczać. Nie, te obawy są zupełnie bezpodstawne.

Pańska dusza nie interesuje mnie absolutnie. Mam poważniejsze zadania — gość zapalił się nagle —

ciężka będzie walka, ale dam radę, a pan mi pomoże — doszedł do Laskowskiego i chwycił go za rękę.

— Ja z pana zrobię mistrza Europy, mistrza świata, co pan chceś wreszcie, tylko musi pan być dobrym propagatorem złego życia.

Nieśle powiedziane — uśmiechnął się diabeł do siebie.

— No jak, zgadza się pan?

Stefan czuł szum w głowie. Ta propozycja była bardzo pożądana, ale walczył, aby wyszła od człowieka. A tu diabeł. Tfu, skąd diabeł? Zarłuje przecież.

Już chciał zgodzić się na tę, nie bardzo realną, propozycję, kiedy na gle stropił się.

— Powie ładny — nabrał wigoru — jeśliś pan diabeł, dlaczego sam nie namawia pan ludzi do tego, do czego ja mam ich namawiać?

Tamten zaśmiał się. — To nie takie łatwe. Okazało się, że ludzie nie ulegają już podstępom diabła. I ta propaganda. Stale, na każdym kroku słyszą ludzie tylko nie pij, ucz się, pracuj itd. To działa, i nikt na diabła podstępny nie zwraca już uwagi. Tu trzeba żywego człowieka. Trzeba przykładu. Pan ze swym lekkim trybem życia wygra we wspomnianym stylu z Kozłowskim, a potem znacznie pan naszą propagandę. Że tylko takie życie daje rozkosz i nie wyklucza sukcesów... że... zresztą, rozumie pan o co mi chodzi?

Stefan rozumiał tylko jedno, że nie wolno mu przegrać z Kozłowskim. Nawet nie próbował myśleć o oszukaniu diabła.

— Dobrze. A jak pokonam Kozłowskiego?

— To już moja głowa. Przed paną skłąwalką będę w ringu i dam panu wskazówki.

— Jak to w ringu? Przecież tam pana wszyscy zobaczą i wyznają.

— To już moja sprawa. Mam swoje diabelskie sposoby. Z obcych na meczu, tylko pan będzie mnie widział. A więc, do widzenia za dwa dni.

Stefek słyszał jeszcze, jak gość żegnał się z matką w przedpokoju. — Dziwny diabeł — pomyślał — inny na pewno wyszedłby przez ścianę, żeby mi zaimponować.

★

LASKOWSKI stał już w swoim narożniku. Nie słyszał nic z tego, co mówił mu trener. Obserwował spód oka swego rywala i nie cierpliwie szukał wśród widzów wolnego ringu, swego gościa sprzed dwóch dni. Niestety, nie było go nigdzie.

— Uważaj — mówił szeptem trener — nie pchaj się do walki, bo nie masz kondycji. Spokojnie czekaj na kontry. Pamiętaj o jego prawym sierpie. Jak ci zawadzi, może być niedobre.

W tej chwili Stefek ujrzał obok siebie tego, który przyrzekł mu zwycięstwo. Stał w ringu, oparty o linę, paląc papierosa.

— Nie słuchaj tego durnia — mówił diabeł. — Wal na całego. Musisz pokazać w pierwszej rundzie, w jakiej jesteś doskonałej formie. W połowie drugiej „znokautujesz go.“

Stefek skłamał jak zahipnotyzowany. Dopiero teraz, kiedy ujrzał diabła, uświadomił w jego się. Nagle rozległ się gong. Stefek podskoczył do środka ringu. Myślał tylko o jednym. Bić, jak najcięższymi pięściami, że jest w formie. Rozprawić się równocześnie z Kozłowskim i z krytyką. A potem, tak potem po wie im, że nie trzeba wcale trenować, żeby zwyciężyć. I pięć można i na bibki chodzić...

Natarł na Kozłowskiego z furją. Tamten nie spodziany zastopował go lewym prostym, zrobił kilka ładnych uników, za które zebrał bravu od publiczności i przeszedł do kontrataku. Stefek nie dawał za wygraną. Szybka wymiana ciosów zdetonowała go jednak. Kozłowski bił spokojnie, metodycznie i silnie. Trafiał celnie. Chce mnie osłabić, pomyślał Laskowski. Natarł znów. Tamten odsłonił nagle i skłonił traw nacierającego prawą. Stefek padł jak podcięty.

Sędzia doliczył do „czterech“, kiedy Laskowski otworzył oczy. Nad nim klęczał diabeł i rozciągał mu twarz, a bokser poczuł ukłucie w lewym ręku, jak przy strzyżeniu. Doping — przemknęło mu przez głowę.

— Wstawać pan do wszystkich diabłów — zaklął diabeł. — Przecież musi pan wytrzymać z nim

choćby jedną rundę. W drugiej go wykończymy.

Na „dźwięki“ Stefek wstał. Przyjął postawę i kiedy Kozłowski zatakował, wypuścił lewy prosty. Nie trafił. Sam dostał silny hak w serce. Czuli, że braknie mu sił. Kozłowski złapał go teraz przy kolanach i obrabiał tułów. Z trudem wywinął mu się, a potem wszedł w zwarecie. Przytrzymał prawą ręką i czekał, aż sędzia rozdzieli ich. Jeszcze dwa ciosy i gong. Stefek padł ciężko na krzesło.

Sekundant rzucił się nań z wymówkami. — Oszalełeś — krzyczał wachlując go ręcznikiem — mówię: defensywa. Wykończysz się za raz i zrobiś z tobą, co zechce.

Znów diabeł stanął obok niego.

— Teraz uważaj. Kiedy dam znak, atakować! Ja sprawię swoją moc, że Kozłowski na parę sekund będzie oszołomiony. Wtedy wal, ile wlezie.

— Dobra — odpowiedział Stefan, ciężko łapiąc powietrze.

— No, nareszcie zrozumiałeś — powiedział trener, przyjmując te słowa do siebie.

Znów gong. Stefek wstał z trudem. Teraz nacierał Kozłowski. Bił z obu rąk tak silnie, że chwilami przebił gardę Laskowskiego. Ten szukał oczami diabła, który chodził swobodnie po ringu. Nagle Stefek zauważył, że tamten daje mu znak ręką, natarł więc z siłą na przeciwnika, jednak mimo rzeczywiste diabelskie ciosy, Kozłowski nie słabł. Przeciwnik, zresztą nie uitał ciosów, podciągając siłę własnych. Stefan poszukał znów wzroku diabła. Bez przerwy dawał znaki. Laskowski atakował, czuł jednak, że siła mu ubywa.

Gonił resztkami. Czuli, że jak tak dalej potrwia, nie wytrwa do końca drugiej rundy. Zaczął klęczeć. Kilka razy przytrzymał. Sędzia udzielił mu napomnienia i zaraz potem zabrział zbawczy gong.

Sekundant przyjął go wymówkami. Diabeł kręcił z niedowierzaniem głową.

— To niemożliwe, żeby tamten mógł oprzeć się mojej sile. Spróbujemy jeszcze raz — mówił diabeł i bokser znów uczuł jakby ukłucie igły strzykawki.

Stefek chciał powiedzieć, że nie ma już siły, ale przeszedł mu gong, używający do walki.

Mimo znaków diabła, Kozłowski nie słabł. Widać było, że chce zakończyć walkę przed czasem. Gonił Stefka po ringu, bijąc bez przerwy. Publiczność wstała z miejsc. „Wielki“ Laskowski, niedoszły mistrz Polski, był blisko k. o.

Nagły sierp z prawej powalił Stefka na deski. Nie wytrzymał już nic. Nie czuł, jak rozciągał mu twarz jego niefortunny przyjaciel. Kozłowski pomógł sekundantowi znieść go z ringu.

★

WSZATNI „Unii“ było wesoło. Wygrany mecz, zwycięstwo Kozłowskiego nad najlepszym w Polsce „lekkim“. Mieli się z czego cieszyć.

Wśród kierownik drużyny.

— Andrzej — zwrócił się do Kozłowskiego — jakis pan, zdaje się dziennikarz, do ciebie.

Tamten speszzył się. Zobaczył przed sobą elegancko ubranego mężczyznę, który w grubych rogowych okularach. W ręku trzymał notes.

— Pan jest dziennikarzem? Z jakiego pisma?

Tamten pokręcił głową. — Ja z zagranicy. Pan jest doskonałym bokserem. Chciałem zapytać, jak pan to robi?

— Pan jest zagranicznym dziennikarzem? Z jakiego kraju — zdziwił się pięściarz.

— Wszystko jedno — odparł gość. Może być Anglia, Ameryka, co pan chce.

— Nie, to nie wszystko jedno — odparł Kozłowski. Jak pan jest dziennikarzem z Ameryki, to nie może pan widzieć, dlaczego w Polsce są tak dobre sportowcy. Ja panu powiem. Formę, daję solidny trening i odpowiedni tryb życia. Warunki stworzyła odpowiednia opieka, jaką mamy. Dopingiem do pracy, są wyróżnienia czołowych sportowców i uznanie ogółu. Są co prawda i tacy, którzy, jak mój niedawny przeciwnik, uważają, że wystarczy mieć talent, ale jak pan jest przekonany, to nie wszystko. Solidna praca i solidny tryb życia — to najważniejsze. Nie zmoe nas wtedy żadna siła.

— Tak — wtrącił z boku mały Piórkowski — my twarde chłopcy, nawet diabeł nam nie da rady.

I nagle mały zawodnik stwierdził, że jego rozmówca zniknął, jakby się zapadł pod ziemię.

— A to dziwny facet — powiedział. — No chodźta chłopaki, idziecie do klubu.

Wawrzyniec Żuławski

Alpiniści witają radośnie zjednoczenie PTT i PTK

MY ALPINIŚCI polscy wyrażamy szczerą i głęboką radość widząc w połączeniu się tych dwóch najstarszych polskich organizacji turystycznych dawno czczonej bazę dla rozwoju prawdziwie masowego ruchu turystycznego, opartego o najszersze rzesze świata pracy.

W zjednoczeniu tym Klub Wysogórski widzi nowe podstawy równie dla rozwoju polskiego alpinizmu. Przedwojenna bowiem działalność Klubu Wysokogórskiego zmierziała przede wszystkim do osiągnięcia jak najwyższego poziomu wyczynowego.

W tej dziedzinie zresztą trzeba stwierdzić Klub Wysokogórski doszedł do znakomych rezultatów. Wszelkstronna działalność zdobyw

cza w Tatrach, w zimie i w lecie, pierwszorzędne wyniki na terenie Alp, oraz szereg wypraw w góry egzotyczne jak Kaukaz, Atlas, Ruwenzori, Kordyliery i Himalaje, a w szczególności zdobycie kilku najwyższych dziewiczych szczytów Ameryki oraz zdobycie Nanda Devi East w Himalajach, jednego z najwyższych osiągniętych dotąd przez człowieka szczytów świata, postawiło alpinizm polski na jednym z przedujących miejsc w skali światowej. Z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że osiągnięcia te nie opierały się na szerszej bazie społecznej i były udziałem tylko nielicznej, ekskluzywnej garstki wyczynowców. Stan ten wynikał przede wszystkim z ówczesnego układu stosunków społecznych.

Po wojnie szybko dojrzała świadomość, że nowe kadry alpinizmu polskiego muszą się rekrutować w oparciu o najszersze warstwy społeczeństwa ujęte w ramy organizacyjne Związków Zawodowych, ZMP, Samopomocy Chłopskiej itd. Świadomość ta doprowadziła do szerszej akcji szkoleniowej, w rezultacie której stan liczebny Klubu wybitnie wzrósł, przy czym przekształciło się już częściowo oblicze społeczne Klubu, przez wprowadzenie w jego szeregi po raz pierwszy młodzieży robotniczej i chłopskiej. Jednakże nieodpowiednie ramy dotychczasowej organizacji oraz brak ściślejszego powiązania akcji z organizacjami masowymi dawały zbyt małe możliwości rozwoju w stosunku do zapotrzebowania społecznego.

Ustawienie Klubu w ramach nowej masowej organizacji turystycznej, która zapewni mu dopływ odpowiednich kadr, należało więc opierać w realizacji projektów wypraw w góry wysokie stwarzała zupełnie nowe perspektywy rozwoju dla alpinizmu polskiego. W oparciu o jak najściślejszą współpracę z nową organizacją, do której przysługujemy, deklarujemy tu gotowość oddania całej naszej wiedzy, sił i doświadczenia górskie go dla rozwoju masowej turystyki, tworzenia nowych kadr taterników i alpinistów polskich, podniesienia i przekroczenia dotychczasowych wyników alpinizmu polskiego, a przede wszystkim dla dalszego wzmacniania wspólnego frontu polskiego.

W zrozumieniu doniosłości dzisiejszego aktu zjednoczeniowego Klub Wysokogórski składa jak najserdeczniejsze życzenia pomyślnego rozwoju nowej organizacji.

W Poznaniu LZS Mroczon

W Poznaniu komisja konkursowa po zakwalifikowaniu 10 gazetek ściennej przynależała pierwszą nagrodę Ludowemu Zespołowi Sportowemu — Mroczon, pow. Kępno. Drugą nagrodę uzyskało szkolne kole sportowe przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Wągrowcu, trzecią zaś otrzymał ZKS Ognio z Gniezna.

Z pozostałych gazetek ściennej wyróżniona została gazetka koła sportowego Ognio z Wągrowca, dalej gazetka Szkolnego Koła Sportowego w Gnieźnie.

Na Wybrzeżu LZS Reda

Po eliminacjach powiatowych na konkurs przysłało do WKFK około 50 prac. Konkurs zakończył się sukcesem Ludowego Zespołu Sportowego w Redzie, którego gazetka Komisja Konkursowa przynależała pierwszą nagrodę. Sukces LZS-u, jest tym cenniejszy, że w konkursie brało udział wiele gimnazjów i liceów.

Drugie miejsce przyniosła gazetka SKS-u przy Liceum Modelarskim w Sopocie, III — zdobyła gazetka koła sportowego PPRN — Wydział Komunikacyjny.

Prezentujemy ligowców piłkarskich:

Stal Lipiny

STAL Lipiny w rozgrywkach grupy wschodniej II ligi zajęła 4 miejsce, za plasując na swym koncie 20 zdobytych punktów oraz 10 bramkowy wyrażający się stosunkiem 47:24.

Kierownictwo Stali traktowało tegoroczną rozgrywkę jako okres przejściowy dla drużyny. Kierownictwo chodziło głównie o odmołodzenie (Michalski 37 lat, Piec 38 lat) i stworzenie zespołu opartego na młodych, zdolnych zawodnikach, którzy w przyszłości, występując stale w jednokrotnym zastępowaniu, będą się doskonale rozwijać. Taki był plan pracy kierownictwa Stali. Został on wykonany prawie w 100 proc.

W toku rozgrywek ligowych wypróbowano, a później wprowadzono na stałe do drużyny, trzech juniorów (bramkarz, obrońca, pomocnik) z których każdy ma 17 lat. Udało się całkowicie odmołodzić linie ataku, która obecnie liczy dokładnie 105 lat. Brychcy — Bitner — Kokot — Więcek — Kubock — to obiecujący napastnicy. Największą ich zaletą jest przebojowość. W przyszłym roku o miejsce w pierwszej drużynie walczyć będą wybijający się juniorzy Podgórzanowski i Zgnilnik. W ciągu sezonu dwaj napastnicy Kokot i Bitner byli poważnie kontuzjowani i kurowali się przez 3 miesiące. Fakt ten w dużym stopniu odbił się na bilansie zespołu.

Piłkarze Stali byli zdyscyplinowanymi zawodnikami i Wydział Gier i Dyscypliny PZPN udzielił tylko Kroczkowi i Bitnerowi nagany. Po zakończeniu sezonu piłkarskiego, zawodnicy I drużyny Kłacek i Kroczek zostali powołani do odbycia służby wojskowej. Kłacek poszedł do CWKS Warszawa, Kroczek zaś do OWKS Lublin.

Troniny odbywają się regularnie 3 razy w tygodniu pod kierownictwem byłego reprezentanta Polski Pieca I. Obecnie przeniesiły się do sali gimnastycznej i trener pracuje nad podniesieniem zaawansowania technicznego.

W świetle prowadzi się zajęcia kulturalno-oświatowe oraz omawia taktykę gry. Zawodnicy w okresie zimowym uprawiają gimnastykę przyrządową. Piłka nożna cieszy się w Lipinach dużą popularnością i mecze mistrzowskie Stali oglądało ok. 40 tys. widzów. Dochód z imprez całkowicie wystarczy na pokrycie kosztów związanych z wyjazdami, a dotacje ZS Stal w postaci sprzętu umożliwiły

należyte wyekwipowanie drużyny.

Oprócz sekcji piłki nożnej, istnieje w klubie sekcja bokserska, która jest samowystarczalna oraz sekcja gier sportowych, którą utrzymują na spółkę piłkarze i bokserzy. Stal posiada co prawda małą, ale za to dobrze wyposażoną boiską. Specjalnie dobra jest nawierzchnia pokryta gęstą trawą.

W rozgrywkach o mistrzostwo II ligi bar Stal Lipiny bronili 19 zawodników. Pod koniec sezonu drużyna się skonsolidowała, grala w rzadko zmieniającym składzie. Przyczyniło się to do sukcesów nad Stalą Katowicę 4:0 a w meczu o Puchar Polski do zwycięstwa nad Górnikami Radlin 2:0.

Bramkarze: Danielowski Paweł — lat 26 — ślusarz. Rezerwowi: Kłacek Jan — lat 21 — ślusarz. Maczka Eugeniusz — lat 17 — uczeń.

Obrońcy: Ryzyk Wiesław — lat 17 — uczeń gimnazjalny. Michalski Erwin — lat 38 — urzędnik. Piec Ryszard — lat 37 — urzędnik i trener drużyny. Goida Paweł — lat 26 — kolejarz.

Pomocnicy: Kroczek Stefan — lat 21 — robotnik. Nowak Hubert — lat 26 — robotnik. Bawaj Erwin — lat 30 — kowal. Duda Jerzy — lat 25 — pracownik umysłowy członek kadry reprezentacyjnej. Kłosek Ryszard — lat 26 — ślusarz. Świętek Jerzy — lat 17 — robotnik.

Napastnicy: Cebula Eryk — lat 28 — pracownik umysłowy. Bitner Gerard — lat 21 — ślusarz. Kokot Józef — lat 21 — robotnik. Brychcy Gerard — lat 21 — robotnik. Więcek Zygmunt — lat 21 — robotnik. Kubock Joachim — lat 21 — robotnik.

W reprezentacji śląska występował w tym roku Duda, Więcek i Bawaj. (16)

Finowie przegrywają

z Ostrawą 0:5

Czwarte spotkanie hokeistów fińskich, które odbyło się w CSR w Ostrawie, przyniosło nowy sukces Czechosłowaków. Reprezentacja Ostrawy, oparta na graczach ligowej drużyny z Witkovic, zwyciężyła 5:0 (1:0, 2:0, 2:0). Zawodom przysłała 10 500 widzów.

Rok nowych osiągnięć w sporcie radzieckim

„Sowiecki Sport” zamieścił artykuł poświęcony międzynarodowym spotkaniom sportowców radzieckich. Dla roku 1950 charakterystycznym było — pisze autor artykułu — dalsze rozszerzenie międzynarodowych kontaktów sportowców z ZSRR. Zawody te odbywały się zarówno na terenie Związku Radzieckiego, jak i za jego granicami.

RUDENKO I ISAKOWA MISTRZYNI ŚWIATA

Na samym początku roku w Moskwie przeprowadzone zostały mistrzostwa świata w dwóch dziedzinach sportu: w szachach dla kobiet i w jeździe szybkiej na łyżwach, również dla kobiet. Mistrzostwa te zakończyły się wspaniałymi zwycięstwami zawodniczek radzieckich.

Szachistki radzieckie zajęły pierwsze cztery miejsca, a Ludmiła Rudenko została udekorowana laurami wicemistrzyni świata.

Występ radzieckich łyżwiarek przy niósł niemierny sukces. Zastępowała mistrzyni sportu Maria Isakowa po raz trzeci z kolei zdobyła tytuł mistrzyni świata.

Także w następnych miesiącach przybywali do Związku Radzieckiego sportowcy zagraniczni — polscy tenisisti, francuscy kolarze, węgierscy lekkoatleci, fińscy gimnastycy, czeskosłowaccy wioślarze i reprezentanci innych krajów.

STARTY W MISTRZOSTWACH EUROPY

W 1950 r. sportowcy radzieccy wzięli udział w szeregu mistrzostw Europy. W maju w stolicy Ludowej Republiki Węgierskiej w Budapeszcie — odbyły się mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet. W zawodach uczestniczyły reprezentacje 12 krajów, m.in. Węgry, Czechosłowacja, Włochy, Francja, Polska, Rumunia, Belgia.

Zawody zakończyły się zwycięstwem reprezentacji ZSRR, która wygrała wszystkie swoje spotkania i zdobyła mistrzostwo Europy.

W sierpniu lekkoatleci radzieccy wyjechali na mistrzostwa Europy, odbywające się w Brukseli. Zdobywając największą ilość punktów drużyna ZSRR wykazała, że jest jedną z najsilniejszych w Europie. Sportowcy radzieccy zdobyli 9 medali złotych, 15 srebrnych i 15 brązowych.

W październiku odbyły się w Bułgarii mistrzostwa Europy w siatkówce męskiej i kobiecej. Zarówno męska, jak i żeńska reprezentacja ZSRR wygrała wszystkie spotkania, zdobywając pierwsze miejsce i tytuł mistrza Europy.

Kolarze ZSRR spotkali się w Tulie ze sportowcami francuskimi FSGT oraz brali udział w zawodach w Bułgarii. Także strzelcy radzieccy uczestniczyli w zawodach strzeleckich w Bułgarii. Wioślarze spotkali się w Moskwie ze sportowcami czeskosłowackimi. W Rumunii występowali radzieccy lekkoatleci, kolarze i siatkarze.

Do dalszych sukcesów sportowców ZSRR należy zwycięstwo gimnastek nad reprezentacją Szwecji.

ZWYCIĘSTWA ZAPASNIKÓW I PIŁKARZY

Zasługujące na wyróżnienie były także zwycięstwa zapasniczej reprezentacji ZSRR w meczu z zawodnikami fińskimi. Mecze te odbyły się

w październiku w Helsinkach. Zarówno pierwsza, jak i druga reprezentacja ZSRR wygrały spotkania 7:1.

Z powodzeniem występował piłkarze drużyny moskiewskiej Spartak w Norwegii, gdzie w trzech meczach odnieśli zwycięstwa, osiągając stosunek bramek 18:1.

W 1950 r. wzrosła liczba krajów, z którymi sportowcy ZSRR nawiązali kontakty sportowe. W grudniu po raz pierwszy wyjechała do Chińskiej Republiki Ludowej reprezentacja ZSRR w koszykówce. W Niemieckiej Republice Demokratycznej startowali radzieccy narciarze, gimnastycy, pływacy i lekkoatleci.

REKORDY ŚWIATA I EUROPY

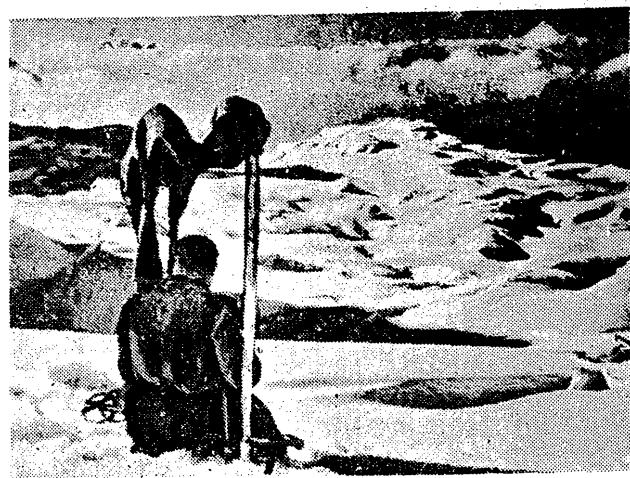
Sportowcy radzieccy w 1950 r. ustanowili szereg rekordów świata i Europy. M.in. rekord świata w pływaniu na 100 m st. klas. (Leonid Mieszkow), rekordy świata w jeździe na łyżwach na dystansie 1.500 i 5.000 m (Rimma Zukowa), rekord świata w biegu na 800 m kobiet (Ewdokia Wasiliewa).

Doskonały wynik uzyskała także Anna Andrejewa. Na zawodach w Rumunii uzyskała ona w pchnięciu kulą wynik 15,02 m, co jest nowym rekordem światowym. Andrejewa jest pierwszą kobietą, która w pchnięciu kulą przekroczyła odległość 15 m.

Według stanu na 15 grudnia br. zatwierdzono 21 rekordów światowych, ustanowionych przez sportowców radzieckich, w tym w pod-

noszeniu ciężarów — 13, w lekkoatletyce — 5, w łyżwiarstwie i w w pływaniu — 1. Oprócz tego zatwierdzono rekord Europy w pływaniu na 500 m. W trakcie zatwierdzenia znajduje się pięć rekordów światowych i dwa Europejskie.

Sportowcy radzieccy, pisze autor w zakończeniu artykułu, będą nadal rozszerzać i umacniać swoje międzynarodowe kontakty pod znakiem walki o pokój w całym świecie.



Jeszcze możemy zorganizować sekcję

Narciarstwo — przyjmie się na zakładzie pracy

PODSTAWOWE komórki organizacyjne w naszej strukturze sportu — koła sportowe przy zakładach pracy mają za sobą duże osiągnięcia i pionierska robota leży już poza nimi.

Nie wolno jednak ustawać w pracy. Trzeba dążyć do rozszerzenia zakresu działalności koła na możliwie największą ilość dyscyplin sportowych. A, że jesteśmy w przededniu sezonu zimowego, poświęćmy trochę uwagi narciarstwu.

Przystępując do utworzenia sekcji narciarskiej, przy kole sportowym, nie zrażajmy się początkowymi trudnościami i zastrzeżeniami, jakie mogą nas spotkać, zarówno ze strony towarzyszy pracy, jak Dyrekcji, czy Rady Zakładowej. Z zastrzeżeniami w stylu, że to jest sport drogi, że można go uprawiać tylko w górach, że łatwo o wypadek itd. Wszystkie te uprzedzenia obalimy na pierwszym zebraniu koła, zwołanym celem za-

wiązania sekcji narciarskiej. Wystarczy wykazać oczywistość takich faktów, jak to, że narciarstwo jest dostępne dla wszystkich bez różnicy płci i wieku, że łączy w sobie walory zdrowotne i atrakcyjne z estetycznymi i krajoznawczymi, że wycieczki narciarskie umożliwiają kontakt z terenem, że nie wymaga żadnych wkładów inwestycyjnych, a sto sunkowo niewielkie w sprzęcie i ekwipunku.

Część ekwipunku, jak np. spodnie, wiatrówka, czy nawet buty, nie służy nam tylko dla celów sportowych, lecz możemy je używać jako praktyczne ubranie w codziennej pracy. Jeśli chodzi o narty i kijki, to na pewno będzie można liczyć na pomoc ze strony zarządzenia sportowego, do którego koło należy, jeśli tylko świadczalnością wykażemy, że na to zasługujemy. Część może dać się zakupić z funduszy koła.

Inne trudności, jak organizacja

niedzielnich wycieczek zostaną pomysłowo rozwiązane przy pomocy referenta socjalnego zakładu pracy, czy O. R. Z. Z. w ramach czasów świątecznych.

Plan pracy na bieżący sezon zimowy, jaki przedstawimy na pierwszym zebraniu sekcji narciarskiej, choć prosty, będzie się przedstawiał bardzo ciekawie tak pod względem wyszkoleniowym, turystycznym, sportowym, jak i kulturalno-oświatowym. O pomoc w szkoleniu i o przydzielenie instruktora zwrócimy się do klubu naszego zrzeszenia lub Okręgu P. Z. N.

Dużą pomocą będzie tu zapoczątkowana w ubiegłym sezonie przez P. Z. N. nauka jazdy na nartach, na przez instruktorów P. Z. N. Na każdą niedzielę i święto, prowadzone akcja ja prowadzona była tylko w Krakowie w Lasku Wolskim, ale niewątpliwie w tym sezonie zostanie rozszerzona na inne miasta.

Z chwilą, gdy członkowie sekcji opanują podstawowe arkana jazdy na nartach, możemy przystąpić do organizacji wycieczek turystycznych. Najpierw w najbliższą okolicę, a następnie, stopniując odległość i trudność terenową, zapoznamy się z terenami podgórskimi, ale nie koniecznie zaraz z Zakopanem i Kasprowym. Na wycieczkach tych prowadzonych w miarę możliwości, przez przewodnika Odrębski Górskiej P. Z. N. włącznie do nizin, o którego zwracamy się do Okręgu PZN. — uczestnicy zdobywają punkty, które zgodnie z regulaminem przyniosą im w nagrodę zaszczytną odznakę górską lub nizinną PZN.

Sprawdźmy nasze postępy w opanowaniu techniki jazdy na nartach, będzie udział członków koła w masowych imprezach sportowych o Odznakę Sprawności i zjazdową PZN organizowanych przez Okręg PZN, Zrzeszenia i LZS, z którymi nawiązujemy kontakt sportowy. Pamiętajmy przy tym, że zdobycie odznaki sprawności PZN, jest zaliczone do S. P. O.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nim wyruszymy w przepiękny świat śniegu i słońca, musimy przeprowadzić odpowiednie przygotowanie w postaci suchej zaprawy i gimnastyki, by móc korzystać od razu w pełni i bez przykrego zmęczenia, z przyjemności ruchu na nartach.

Podczas dalszych wycieczek, spędzając wieczory w schronisku, czy gościnnie w świetlicy LZS będziemy mogli zorganizować miłą wieczorynkę ze śpiewami i muzyką, a nawiązując kontakt z miejscową ludnością i wygłaszając pogadanki, szerzyć propagandę sportu i kultury fizycznej.

Hajot

Dr Józef Miller

Największa zdobycz medycyny sportowej 1950 r.

ROZPOCZYNAJĄC ubiegły rok, polska służba zdrowia miała przed sobą w dziedzinie wychowania fizycznego nielada zadanie: — wypełnić zalecenia uchwały Biura Politycznego KC PZPR, nakazujące zapewnienie należytej opieki lekarskiej sportowcom.

Zadanie trudne z jednej strony wobec masowego rozwoju sportu w Polsce Ludowej, a z drugiej, wobec szczupłości kadr lekarskich w ogóle a sportowo-lekarskich w szczególności i istniejącego w związku z tym przeładowaniem prac lekarzy.

Dziś, spoglądając wstecz na osiągnięcia medycyny sportowej w roku ubiegłym, możemy powiedzieć: zrobiono dużo, ale jeszcze za mało, aby wypełnić ciężkie na medycynie sportowej w Polsce zadania.

Do najważniejszych zdobyczy roku ubiegłego należy stworzenie jednolitej bazy dla pracy lekarzy sportowych w terenie. Ministerstwo Zdrowia powołało do życia Wojewódzkie Poradnie Sportowo - Lekarskie, stanowiące wysoko postawione organizacyjnie i fachowo węzłowe punkty opieki lekarskiej nad wychowaniem fizycznym.

Wysoki poziom pracy tych poradni zapewni centralne, fachowe i organizacyjne kierownictwo — Główna Poradnia Sportowo - Lekarska (dawniej C. M. S.) w Warszawie. Z okresu przygotowań i organizacji Wojewódzkie Poradnie wchodziły w

okres wyjątkowej pracy w terenie, uzbrojone w wytyczne, jakie ich personel otrzymał na I unifikacyjnym kursie lekarzy poradni sportowo-lekarskich, jaki się odbył w b.m. w Warszawie.

PO RAZ pierwszy w historii sportu polskiego sprawa opieki lekarskiej nad sportem otrzymała prawną podstawę. Główny Komitet Kultury Fizycznej wydał „Instrukcję o opiece lekarskiej w sporcie”, która na kładła na wszystkich ćwiczących obowiązek poddawania się badaniom lekarskim, a na organizację wychowania fizycznego obowiązek zapewnienia opieki lekarskiej, pomocy doradczej i warunków higienicznych przy uprawianiu ćwiczeń sportowych, określając ściśle obowiązki sportowców i organizacji, obowiązki i uprawnienia lekarzy w tym zakresie, oraz odpowiedzialność za wykonanie zaleceń instrukcji. (Instrukcja o opiece lekarskiej w sporcie. Biblioteka Instrukcji GKKP. Wyd. Prasa Wojskowa).

Zdając sobie sprawę, że dla zapewnienia opieki lekarskiej setkom tysięcy ćwiczących nie wystarczy szczupła garstka lekarzy sportowych, Ministerstwo Zdrowia, obarczyło tym obowiązkiem większość lekarzy, pracujących w terenie.

Setki tysięcy przebadanych uczestników świadczy o olbrzymim wkładzie pracy w sprawę kultury fizycznej tych wszystkich, pracujących po nad siły, lekarzy miast, miasteczek i wsi, Masowy udział lekarzy w orga-

nizacji badań i opieki lekarskiej nad uczestnikami imprez masowych w roku 1950 — to wielkie osiągnięcie naszej służby zdrowia.

NIEWĄTPLIWYM i to między narodowym sukcesem polskiej medycyny była relacja dyrektora Zakładu dla dzieci kalek w Świebodzinie, dr. Mirosława Leśkiewicza. Osiągnięcia tych małych sportowców — kalek, kolosalne znaczenie wychowawcze sportu dla kalek, wyniki osiągane w pierwszym na świecie Ośrodku W. F. dla kalek, wpłynęły w zdumienie nawet uczonych radzieckich, specjalistów w tej dziedzinie, przybyłych na Zjazd Ortopedów Polskich.

Medycyna sportowa w 1950 r. zrobiła duży krok naprzód. Czekając jednak jeszcze znacznie więcej do zrobienia. Śledzenie i postępowanie medycyny radzieckiej i wzorowanie się na niej, pozwoli na uniknięcie błędów.

W roku ubiegłym medycyna sportowa radziecka uzyskała silną podstawę ideologiczną i naukową. Na sesji Akademii Nauk ZSRR poświęconej nauce Pawłowa, zagadnienia wychowania fizycznego w oparciu o przodującą fizjologię pawłowską otrzymały nowy cenny kierunek, zgodny z materializmem dialektycznym.

Ten kierunek badań, prowadzony obecnie w Związku Radzieckim będzie dla nas drogowskazem i dźwignią naszych dalszych osiągnięć.

Notaty starej daty

Sporty naszych dziadków

TEJŻYNA fizyczna Polski szła, checkiej, wyrażającą się w jeździe (konie), „robieniu” szabli, strzelaniu do celu, kończyła się wraz z nią — mimo prób wskrzeszenia jej przez Szkołę Rycerską Stanisława Augusta, ujmowania ją w karby wojskowości w epoce napoleońskiej, a następnie w do-lisopadowych czasach Królestwa Kongresowego. Do tego również czasu dotyczyły wśród mieszczaństwa większych miast kółka strzeleckie — różne bractwa „kurkowe”, podtrzymujące dawny obyczaj współzawodniczenia w strzelaniu o tytuł „króla kurkowego”, a poza tym w szkołach jezuickich i jezuitów, tu i ówdzie uprawiano w wolnych chwilach od bezmyślnego „kucia” laci — „palaty” — fechtunek. Po

Powstaniu Listopadowym strzelba i szabla uchowywała się jeszcze, tolerowana przez władze carskie, na znanych z lojalności dworach, wyściągana została z rąk rycerzy rodu „miejscowych” przed Powstaniem Sycylijskim, później jednak stały się znów bronią zakazaną i rozrywającą, prowadzącą do cytydelli i na Sybir.

Na te właśnie czasy przypadają pierwsze sporty w Polsce — przede wszystkim piłki.

Jak wyglądają wówczas te „zawody piłkarskie” naszych dziadków — przytoczymy wspomnienie cytowanego już w poprzedniej notatce prof. Ludwika Krzywickiego.

Zawody piłkarskie miały kilka odmian.

„W ZBIJANEGO”

Do zawodów wystarczało już dwóch zawodników. Jeden stał przy płocie w ogrodzie, lub przy murze na większym podwórku, drugi rzucał w piłkę — jeśli trafiał, szedł pod mur i stawał się przedmiotem ataków zwycięzcy.

Przy większej liczbie „piłkarzy” dzielono się na dwie partie, a na czele każdej z nich stał „ojciec” partii, obdarzony tym tytułem za najlepszą rzutą piłką. Inni stanowili „pomoc” — uganiali się za piłką, chwytali ją, podawali „ojcu”.

„EXTRA”

Była to druga odmiana „zbijanego”. Wylosowywano jednego do środka koła, które tworzyli pozostali zawodnicy. Ojciec rzucał piłkę tym, który był na obwodzie koła, i gdy zakomenderował „trzy”, ten który dostał piłkę, mierzyl w stojącego pośrodku, a jeśli nie trafił — zajmował jego miejsce.

Niekiedy, ojciec zwoził, rzekłszy „trzy” dodawał „maji”, co oznaczało: trzymaj piłkę i czekaj na rozkaz rzutu! Ten, którego „nervy nie wytrzymały” — dostawał punkt karny — tracił kolej rzutu, a trzy punkty karne w czasie zawodów wyklucały go z koła. Punkty karne liczono również wówczas, gdy po okrzyku „trzy” zawodnik zbyt ostrożnie czekał na „maji”, który nie następował.

Gra „fajr” pozwalała dezorientowanie gracza, „peszenie go” przez „kibiców”. — „Skuś, babo, licha!” — wołano do celującego piłkę i to często prowadziło do „nietafnego” rzutu i decydowało o porażce „partii”.

„PALANT”

Trzecia odmiana „piłki” była najpopularniejsza.

Jedna partia stała na stanowisku, podbijając piłkę „palantem” cienkim drążkiem, drugą ustawiali chwytając ją w powietrzu lub trafiać

członkowie partii pierwszej, którzy po odbiciu piłki musieli przebiec przestrzeń od mety do mety i wrócić partiami lub w całości, uważając, ażeby piłka, będąca w rękach przeciwników nie trafiła kłopotliwiego z nich.

Boiska sportowe przed 75 laty — jak już wspominaliśmy — stanowiły ogrody lub podwórka — nierówne, wyboiste, błotniste, czasem „kocimi łbami” brukowane. Jedynie dla palanta upatrywano większych polanek za miastem lub od ludniejszych placów w mieście lub miasteczku.

Na takich boiskach odbywały się inne zawody popisowe.

Do nich należał m. in.:

„WĄZ”

Młodzień — niekiedy w liczbie do stu głów — całymi klasami, a nawet szkołami brała się za ręce, po obu końcach stawali najsilniejsi, skracając ugięta w różnych za-

Obejrmy nasze narty

WZWIĄZKU z akcją upomowienia narciarstwa, warto przypomnieć, że należy się z wczasu przygotować, aby móc wykorzystać każdy moment do uprawiania tego pięknego sportu. Przez przygotowanie należy rozumieć: trening fizyczny, przez uprawianie gimnastyki narciarskiej i przygotowanie sprzętu.

Zajmijmy się sprawami związanymi ze sprzętem. Zaczynamy od nart.

Ślizgi nart należy dokładnie oczyścić z pozostałości smarów, a następnie zmyć benzyną. Z kolei należy lekko zcyklinować spody, tak aby powierzchnia ich była zupełnie gładka, gdyż wszelkie nierówności nie pozwolą nam na dokładne rozprowadzenie smaru.

Uzupełnić brakujące kawałki krawędzi i śrubki, oraz przypiąć śrubki wyśtarzone, tak aby zrównały się one z poziomem krawędzi. Na całej długości krawędzi lekko podstrzyżmy je pilnikiem.

Aby później nie tracić czasu, już teraz sprawdzamy rozstawienie szkieletu. Muszą one przylegać dokładnie do zębówki buta. Wszystkie śruby przy wiązaniach należy mocno dokręcić. Jeśli która z nich jest przekręcona, musimy ją wyciągnąć, powstały otwór zakorkować kawałkiem twardego drewna i wkręcić ponownie, posmarowawszy ją uprzednio smarem lub mydłem. Linki uszkodzone, lub bardzo wyciągnięte wymieniamy na nowe, przy wiązaniach pasowych wszelkie uszkodzenia poskóków się niedopuszczalne, gdyż w czasie jazdy pracują one dość silnie i w razie zerwania można się razić się na bardzo niebezpieczny wypadek.

Przystępujemy teraz do prostej, ale ważnej czynności. Wiązanie nart. Polega ono na złożeniu nart ślizgami do wewnątrz i związaniu ich przy zębach i piętkach. Do tego celu najlepiej służą specjalne uchwyty drewniane. Używanie popularnych spinaczy gumowych, lub pasów jest nie wskazane, gdyż zarówno jedno jak i drugie dość łatwo się wyciągają i narta ulega niebezpiecznym odkształceniom (wchrowatość). Między ślizgami wkładamy na wysokości wiązania rozporki szerokości ok. 8 cm.

W kijkach należy naostrzyć grot, zreperować tolerzyki i dokładnie zreperować pętle, aby w czasie jazdy mieć pewność, że się nam nie porwą.

Buty nasmarować kilkakrotnie pastą i zaopatrzyć w nowe sznurowadła, oraz pociąć i zabezpieczyć uszkodzone dziurki do sznurowania.

Rzucę sprzętu jak: wiatrówkę, spodnie, szwety, dokładnie przejrzyć i pociąć. W ten sposób przygotowany sprzęt jest w każdej chwili gotowy do użytku i śnieg już nas nie zaskoczy.

Dobrze również z wczasu zaopatrzyć się w smary, aby później nie trzeba było tracić cennych godzin na ich szukanie.

(W. S.)



BAKU. W czasie zawodów w Baku, 16-letni Niemaszew rzucił młotem 50,12, co stanowi rekord ZSRR w kategorii juniorów. Zaden junior na świecie nie uzyskał tak wspaniałego wyniku.

BUKARESZT. Do IX Zimowych Mistrzostw Akademickich świata, które odbędą się w lutym w Rumunii zostali już zgłoszeni dwunajmiejscowi, CSR, Finlandii, Polski, Rumunii i Węgry.

SZTOKHOLM. Mistrz Europy w skoku o tyczce — Szwed Linberg był zaproszony na tournée po Stanach Zjednoczonych. W ostatniej chwili przed wyjazdem nadeszła depesza aby pozostał w domu, gdyż Amerykanie nie mają pieniędzy na pokrycie kosztów podróży.

FILADELFA. W biegu na 10.000 m zwyciężył Browning Koss w czasie 30:30. Drugie miejsce zajął Barry (Irlandia).

wikłanych kierunkach, starali się „partię” przeciągnąć na swoją stronę.

Przy zbyt silnych i obcesowych manewrach po kilku lub kilkunastu zawodnikach wywracano się na ziemię, pociągano za sobą innych i rozrywano „węża”. Zawody kończyły się często sinakami i strzępieniem porciętych łękawów.

Bardziej niebezpieczną, ale za to więcej emocjonującą była gra „na złamanie karku”.

Uprawiano ją na stromych wzniesieniach i zboczach wsielanych. Nad urwiskiem ubijano kole. Do koła ka przywiązywano długi sznur kołnopy i opuszczając się nim, lub trzymając go mocno w garściach, skakano lub zrywano się z góry po największej spadistości w dół „na złamanie karku”.

Takie to sporty uprawiali nasi dziadkowie bodaj do końca XIX wieku.

KAZ. POL.